Nr. 136 (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 22 marca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
egzemplarz 2 halerzy, — za dwutygodniową dostawę do domu dopłaca się 66 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 26 K — h, kwartalnie 7 „ 80 „, miesięcznie 2 „ 60 „ | z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 F.
[illegible]

Adres: „Dziennik Polski” — Lwów, ulica Sykstuska l. 7.
Telefon Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 5 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenie [illegible] halerzy.
[illegible] o ślub ch, zaręczynach [illegible] prywatne [illegible] za jeden wiersz petitowy [illegible] halerzy.

Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny . . [illegible] halerzy, wieczorny . . 6 halerzy | na prowincji: poranny . . [illegible] halerzy, wieczorny . . [illegible] halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ukraińcy a Słowiańszczyzna.

Lwów 21 marca.

Wczorajsze „Diło“, w obszernym artykule zajmuje się uwagami, jakie pojawiły się w prasie polskiej i czeskiej z powodu mowy posła Romańczuka, wygłoszonej w wiedeńskiej izbie posłów. Jednomyślny głos oburzenia, jaki podniosły dzienniki polskie wszystkich stronnictw, uważa organ Ukraińców za dowód, iż p. Romańczuk uderzył celnie w „hydrę szowinistyczną i pomieszał jej polityczne plany“ (?). Zresztą polemika „Diła“ z polską prasą obraca się zawsze dokoła jednych i tych samych insynuacyj zbyt już znanych i tak banalnych, że ani ich powtarzać, ani streszczać nie warto.

Więcej już zajmującem jest stanowisko, jakie publicystyczny czynnik „Narodnego komitetu“ Ukraińców zajmuje wobec Czechów.

Wiadomo, że organ Młodoczechów „Narodni Listy“, odpowiadając na przemówienie p. Romańczuka, zastrzegły się bardzo stanowczo przeciw mieszaniu się Rusinów do czesko-niemieckiego sporu i bez ogródek wystosowały pod adresem ruskiego monitora w parlamencie okrzyk: „hands off!“ (na bok z rękami!) Otóż „Diło“ prosi, ażeby organ młodoczeski pogodził się z tem, iż jego protest Rusini będą uważali tylko za frazes retoryczny, któremu odmawiają wszelkiej racjonalnej podstawy. „My nie myślimy — woła pismo ruskie — podzielać wąsko-autonomicznego stanowiska Czechów, nie myślimy sporów narodowościowych uważać jedynie za sprawę wewnętrzną, ale uważamy je za kwestję państwową...“

„Osławiona autonomja tych patentowanych Słowian jest „konikiem“, którego pp. Czesi i Polacy wyprowadzają tylko wówczas na arenę, gdy jest to im na rękę...“

W odpowiedzi na uwagi „Politik“, organu Staroczechów, która z goryczą stwierdziła, że kiedy Niemcy biją Słowian z przodu, to Rusini uderzyli ich z tyłu, — przeczy „Diło“, jakoby Rusini „kiedykolwiek przeciw Słowianom występowali i jakoby uczynił to poseł Romańczuk...“

„Ale — dodaje organ ukraiński i to zasługuje na uwagę, jako widoczna zmiana taktyki w dotychczasowej polityce ruskiej — wogóle nie wyobrażamy sobie jakiegokolwiek stanowiska słowiańskiego, czy antisłowiańskiego. Czasy ras i polityki rasowej minęły już dawno, a miejsce rasowych polityk zajęły narody i narodowe interesy. Skoro interes narodowy każe iść z Niemcami, to z Niemcami iść trzeba tak samo, jak nie ma argumentów, dla których należałoby iść z jakimiś tam Słowianami, kiedy właśnie dwa słowiańskie narody, Moskale i Polacy, — a ci ostatni, jak się pokazuje, przy pomocy czeskiej reprezentacji parlamentarnej, — gniotą Słowian-Rusinów...“

Słowa powyższe raz jeszcze potwierdzają, co o zmianie taktyki Ukraińców powiedzieliśmy przed paru dniami, że mianowicie stronnictwo to postanowiło zmienić dotychczasową swą politykę i wyrzeka się wszelkich obowiązków, jakie mu imputowano, jako czynnikowi narodu słowiańskiego.

Zwrot ten nie jest dla nas nowiną. Przeciwnie jest on naturalnym objawem tej istoty duchowej, którą w Rusinach znamy od długich stuleci. Niespodzianką będzie on może dla innych ludów słowiańskich, a zwłaszcza dla Czechów, którzy niejednokrotnie w słowiańskich swych zapałach podawali, poza naszemi plecyma, dłoń ludziom, co dotychczas nie mogą się zdecydować nawet na miano swej narodowości (ruskiej, ukraińskiej, czy hajdamackiej!), a za cenę karjery kilku jednostek gotowi wyrzec się i wiary ojców, Słowiańszczyzny i — wszelkich ideałów ludzkości.

List z Wiednia.

Wiedeń 19 marca.

(Prawie sukces w kwestji kolei północnej. — Dyskusja ugodowa. — Konfekcja bielizny we Wiedniu a u nas).

W sprawie kolei Północnej zwycięstwo — nie ostateczne wprawdzie, ale zawsze zwycięstwo. Samo przyjęcie rezolucji w komisji nie miałoby jeszcze wielkiego znaczenia, bo pozostaje przedewszystkiem wotum pełnej izby, a dalej kwestja: czy rząd się do rezolucji zastosuje. Rezolucja nie jest ustawą i wystarczy do jej obalenia, jeśli rząd wysunie trudności czy to finansowej czy innej natury. Tryumf dnia wczorajszego tkwi więc nie tyle w uchwale, ile w widocznie zmienionem stanowisku rządu. Mowa pana ministra kolejowego jest tej zmiany dowodem. Konsekwentne i gorliwe postępowanie Koła, poparte przez żywą (wbrew twierdzeniu p. Władysława Gniewosza), agitację w kraju, wydało widocznie owoce. Przedwczesnem byłoby twierdzenie, że kolej Północna już od 1 stycznia 1904 istotnie zostanie upaństwowioną. Wchodzą tu w grę bardzo liczne i bardzo skomplikowane względy, prawie pewnem jednak wydaje się, że upaństwowienie nastąpi w terminie bliskim.

Podjęcie wypłat w złocie — o ile przez parlament uchwalonem zostanie, bynajmniej do odroczenia terminu wykupna nie zmusza. Idzie o to, czy wykupioną być ma sama tylko kolej, czy i połączone z nią kopalnie węgla i przedsiębiorstwa. Wypłata w złocie spowodowałaby niechybnie chwilowe podwyższenie stopy procentowej, a więc utrudniłaby, względnie nawet uniemożliwiłaby wydanie większej sumy obligów państwowych. Ale wykupując samą tylko kolej, rząd żadnych obligów w obieg puszczać nie ma potrzeby. Renta dla akcjonarjuszów wynosić będzie około 35 miljonów wraz z amortyzacją, wystarczy więc — jak to było przy kolei Elżbiety — ostemplowanie akcyj i wypłacanie tej renty. Ten sposób wyjścia jest właśnie obecnie przedmiotem rozwagi.

Pierwsze czytanie ugody ma się ku końcowi, a spokojny przebieg i poważny ton dyskusji, każą wierzyć w trwalszą już sanację stosunków. O ile w grę nie wchodzi obstrukcja, nawet największe trudności dają się ostatecznie przezwyciężyć. Taką trudność przedstawia dziś przedewszystkiem kwestja wypłat w złocie. Interesa agrarne są w tej sprawie djametralnie przeciwne interesom przemysłowym, a jednak nikt nawet widma obstrukcji nie widzi. Jest to dowodem, że jedynie kwestje narodowe tak są drażliwe, że każda strona broni się przed majoryzacją za pomocą obstrukcji i raczej katastrofę sprowadzi, aniżeli zniesie to, co za krzywdę uważa. Przeciwnie: w kwestjach ekonomicznych, chociażby najdrażliwszych, ostatecznie rozstrzyga tylko większość. Najbliższa przyszłość należy właśnie tylko do kwestyj ekonomicznych, bo po uchwaleniu ugody, czeka izbę praca z traktatami handlowymi. Co prawda, w Austrji kwestje narodowe wysuwają się często niespodziewanie i incydentalnie, ale faktem jest, że żadne stronnictwo w izbie z umysłu ich dziś nie wysuwa, a przedewszystkiem rząd najstaranniej wszelką narodową drażliwość omija.

Z chwilą odesłania do komisji przedłożeń ugodowych, plenarne posiedzenia zejdą na drugi plan i odbywać się będą tylko raz lub dwa w tygodniu. Mimo to nie jest nieprawdopodobnem, że w tym czasie, po ukończeniu prac w komisji prasowej i ustawa prasowa stanie na porządku dziennym pełnej izby, w ostatnim bowiem czasie objawia się w tej komisji większa cokolwiek gorliwość. Myśl poruszona w „Głosie Nar.“ co do osobistej odpowiedzialności autora każdego artykułu, to jest przymus podpisywania artykułów, znalazła zwolenników w gronie polskich członków komisji i będzie przedmiotem poważnej dyskusji.

Pisałem już w swoim czasie o niebezpieczeństwie, jakie grozi naszej konfekcji bielizny ze strony fabrykantów wiedeńskich, którzy rozwinęli szaloną agitację za wolnością obnoszenia swoich towarów po krajach koronnych. Kilkakrotnie już całe roje pracownic jawiły się w izbie poselskiej jako deputacje w tej sprawie. Z interpelacji, wniesionej dziś przez posła Böheima, dowiadujemy się: 1. że w Wiedniu nietylko nie ma pozbawionych pracy robotnic tej kategorji, ale przeciwnie brak jest rąk do pracy; 2. że owe deputacje inscenowane są sztucznie przez fabrykantów, którzy wręcz wynajmują w tym celu kobiety. Tak agitują fabrykanci wiedeńscy. A u nas? Mimo tylokrotnego poruszania tej sprawy, panowie, którzy podają się za opiekunów drobnego przemysłu, nie raczyli zwołać ani jednego zgromadzenia i pozostawiają wszystko na łasce Opatrzności. Przy takiej apatji fabrykanci śmiało twierdzić mogą wobec rządu, że Galicji (inne kraje koronne głośno już zaprotestowały) nic a nic na ochronie tego przemysłu nie zależy. Ale trudno: kto się sam opuszcza, tego przemocą wyratować nie można. (r.)

Komentarz do manifestu.

Lwów 21 marca.

Omawiając manifest carski, za naczyliśmy, że dla nas jest on zupełnie obojętny, gdyż w żadnym kierunku nie przynosi nietylko ulgi, ale nawet jej zapowiedzi. Sąd ten stwierdza korespondent warszawski „Dziennika Pozn.“, który wyraża przedewszystkiem dwa przypuszczenia:

1 mo: że autorem manifestu jest minister spraw wewnętrznych Plehwe;

2 do: że myśl jego, stworzenia czegoś w rodzaju reprezentacji narodowej pod formą jak najbardziej powściągliwą, jest może bliską (?) urzeczywistnienia.

Przyznaje jednak zaraz, że reforma ta będzie miała dla Rosji co najwyżej znaczenie formalne. W kwestji zaś najwięcej nas obchodzącej, pisze:

„Co do nas zaś, to, jako dla nieposiadających samorządu pod żadną formą, ani ziemskiego, ani miejskiego, zamierzona ta reforma wcale nas nie dotyczy. Mówię tu, nietylko o Królestwie Polskiem, w dzisiejszych jego granicach, ale i o prowincjach litewskich, Wołyniu, Podolu i Ukrainie — czyli, jak się to oficjalnie nazywa, o kraju północno-zachodnim i południowo-zachodnim. Kraje te bowiem, jakkolwiek posiadają t. zw. samorząd szlachecki, reprezentowany przez marszałków szlachty, wprawdzie wybieralnych, ale zatwierdzanych przez rząd, nie posiadają jednak wcale samorządu powiatowego lub gubernjalnego, t. j. ziemstw. Dopiero, gdybyśmy samorząd podobny dostali, moglibyśmy brać udział w projektowanej nowej reprezentacji ziemskiej, scentralizowanej w jedną całość, a przypominać mającej w przyszłości rodzaj izby niższej, przy istniejącej już radzie państwa, jako izbie wyższej.

Zanim więc i dla nas słońce samorządu, tolerancji i zmian prawodawczych wejdzie, należy czekać na dwie rzeczy: primo, co się wyłoni z ciemnych słów manifestu i jakie przybierze kształty rzeczywiste; secundo, czy możemy się spodziewać samorządu, aby posiąść zarazem podstawę prawną do możności uczestniczenia w tym składzie scentralizowanej reprezentacji.

Pierwszego, tj. utworzenia czegoś, coby choć z daleka reprezentację narodową przypominać miało, należy może oczekiwać niezadługo. Na drugie, tj. na udzielenie nam samorządu pod jakąkolwiek formą, poczekamy dłużej. Zacząćby należało od zniesienia praw wyjątkowych na Litwie i w krajach zabranych, czego się nawet prasa rosyjska dopomina, jako stanu rzeczy, tamującego postęp ekonomiczny tych krajów. A jednak i to nie nadchodzi.

Czyli innemi słowy: nawet w razie, gdyby manifest był zapowiedzią istotnej zmiany ustroju państwowego, to dla nas nie posiada on pod tym względem żadnego znaczenia — przynajmniej do czasu.

A przecież, jeśli na początku manifestu mowa o buncie i o konieczności poskromienia go, jako tamującego rozwój i życie społeczne — to nie o nas w nim mowa, boć trudno nasze pokolenie dzisiejsze buntowniczem nazwać.“

Francja i Niemcy.

Lwów 20 marca.

Jakiś „praktyczny“ polityk niemiecki zajmuje się w „Köln. Volks.-Ztg.“, kwestją, czy możliwą jest zgoda pomiędzy Francją i Niemcami? Konkluzja do jakiej dochodzi, jest ujemną: sądzi on, że Alzacja i Lotaryngja stanowczo uniemożliwiają wszelką zgodę; ciekawy jest jednak pogląd autora na przebieg usiłowań w tym kierunku.

Pierwszy podawał do zgody dłoń Berlin, wysyłając przed dwunastu laty cesarzowę-matkę Fryderykową do Paryża na wystawę sztuk pięknych. Próba ta jednak zawiodła, w Paryżu zapanowało takie rozgoryczenie przeciw Niemcom, że cesarzowa mogła opuścić Paryż spokojnie, jedynie pod osłoną bardzo silnej asystencji straży bezpieczeństwa. Na dworze berlińskim odczuto żywo to upokorzenie; od tego czasu obopólny stosunek obracał się tylko w granicach konwenansów.

W ostatnich czasach jako znamienny fakt zbliżenia się obu narodów, przedstawiono przyjazd Sary Bernhard do Berlina, ale rychło okazało się, że to poprostu nowa ułuda. Dumna Francja Burbonów i Napoleonów nie zapomni rychło pogromu przez parwenjusza, który dopiero po jej trupie szedł do obecnej potęgi. Byłoby to wprost haniebne, gdyby taki naród jak Francja, zdołał zapomnieć o takim pogromie w ciągu ćwierci wieku.

Okrzyk radosny zabrzmiał w prasie niemieckiej, gdy zwolennik obecnego europejskiego „status quo,“ przywódca socjalistów francuskich Jaurès, został wiceprezydentem izby deputowanych. Upatrywano w jego wyborze sankcjonowanie obecnego stanu rzeczy, a tem samem chęć zbliżenia się Francji do Niemiec. Zapomniano jednak, że wybór Jaurèsa nie był wynikiem przejawów w opinji narodu francuskiego w kwestji polityki zewnętrznej, ale manewrem ściśle taktycznym. Socjaliści są dziś dla Francji tem, czem jest centrum dla Niemiec, musiano im więc zrobić ustępstwo w formie wyboru wiceprezydenta z ich szeregu. Inaczej socjaliści przeszliby do opozycji, a z chwilą zmiany ich frontu runąłby obecny gabinet. Na bieg polityki zewnętrznej wybór Jaurèsa wpłynął niema, bo z szeregów tych, którzy oddawali głos na niego, rozbrzmiewało równocześnie hasło: „Vive l'Alsace-Lorraine quand même.“ To „quand même,“ świadczy najwymowniej, że wszelkie grzeczności cesarza niemieckiego, wszelkie wysiłki gabinetu niemieckiego dla pozyskania przyjaźni Francji, pozostaną bezowocnymi.

Kto śledzi zresztą bieg obecnej polityki zagranicznej, ten w biegu polityki francuskiej spotyka się na każdym kroku z ostrzem, wymierzonem przeciw Niemcom. Ileby to już wojen miały Niemcy z Francją, gdyby brały naprzykład na wagę poszczególne mowy wojownicze francuskiego ministra wojny. Znanemi są w świecie dyplomatycznym intrygi ministra Delcassé czasu wojny afrykańskiej. Żarliwie wygrywał Boerów wobec Anglji na niekorzyść Niemiec, by burzyć przeciw Niemcom opinję angielską. W Berlinie dobrze też wiedzą, jak gorliwie pracuje francuski ambasador przy dworze włoskim Barrère nad tem, by Włochy odciągnąć od trójprzymierza, a przyłączyć do Francji.

Autor odnośnej rozprawy w „Kölnische Volkszeitung“ jest przekonania, że Francja byłaby już dawno wojnę Niemcom z powodu Alzacji i Lotaryngji wypowiedziała, gdyby car skinął w tym względzie przychylnie głową. Car zaś tego nie zrobi, bo nie na to zawarł z Francją przymierze, ażeby wszczynać z trójprzymierzem nie pewną zresztą w skutkach wojnę, lecz dla podniesienia swego znaczenia w Europie. Europa wojny z powodu Alzacji i Lotaryngji lękać się nie potrzebuje, aczkolwiek głównie dla tych prowincyj będą miały Niemcy we Francji wieczystego wroga“.

Konserwatyzm turecki.

Sprawa reform macedońskich wywołała ożywioną dyskusję na temat stosunków i wyobrażeń tureckich, która wyprowadza na jaw nie jeden interesujący szczegół. Bardzo pesymistycznie zapatruje się pewien dyplomata austrjacki, który w rozmowie z jednym korespondentów tak scharakteryzował stan sprawy:

„Obietnice reform są piaskiem rzuconym w oczy dyplomacji. Turek nie zniesie obok siebie równouprawnionego giaura. On musi panować — lub marnieje.

Sułtan ubiera się prawdzie po europejsku, ale w ubraniu sprowadzonem od pierwszego krawca z Londynu, tkwi dawny kalif, u którego trucizna, miecz, Bosfor, są zawsze jeszcze najważniejszem narzędziem politycznem.

— Jeżeli pan chce wiedzieć, — mówił dyplomata — jak Europa wyglądała i żyła w XII. wieku, proszę pojechać do Albanji. Każdy dom to twierdza, bo nikt nie wie, czy za chwilę nie będzie musiał bronić się dwa tygodnie, miesiąc, dwa miesiące. Żadnych dróg; każdy uzbrojony

(57)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Brat Rupert wstrząsnął się, aż ława zatrzeszczała, trzymana szklenica z rąk wypadła, powstał i wpatrywał się w Solomereckiego. Dworzanie także spojrzeli, a kniaź siedział sobie spokojnie, z pod wąsa się uśmiechał i zwolna bębnił palcami po stole.

Po chwili brat Rupert ochłonął i rzekł:

— Takiego ananasa Jaśko się nie spodziewał!...

Solomerecki śmiać się począł.

— No cóż? Wżdy nie gorszy od Firleja następca!.. Może spokojnie spać twój Jaśko!

Spojrzał znacząco na dworzan, a że na niebie świt już błyskał, dał znak do spoczynku.

— Dobranoc, brateczku! — odezwał się do posła Firlejowego, rękę mu podając. — Rad jestem, żem Jaśkowi wygodził, a toby mu przykro było, brateczku, gdyby kto mniejszego rodu do panny Oleśnickiej wziął się po nim.

Dzień był już jasny, gdy się brat Rupert obudził. Kilkanaście dukatów zobaczył leżących na stole, które mu Solomerecki zostawił a które brat Rupert z wielkiem zadowoleniem do pasa skórzanego włożył i chciał pójść z podziękowaniem do kniazia, ale gospodarz zajazdu oznajmił że kniaź wraz z dworzany przed godziną już Kraśnik opuścił.

— I Benio wyjechał?

— Wszyscy, proszę dobrodzieja.

— A tobołek jest?...

— Przy siodle, jako kniaź rozkazał.

— To dobrze! a teraz, brateczku lubasiu, mam interes do ciebie.

— Słucham dobrodzieja.

— Musisz mi wynaleźć posłańca do Krakowa, aby tylko pewny był człek. Do jaśnie wielmożnego kasztelana Jaśka Firleja z listem ma pojechać, a konia niech nie żałuje, bo to ważna sprawa, brateczku! Ja mu dam coś, a resztę kasztelan!..,

Gospodarz wyszedł, by rozkaz wypełnić, a brat Rupert przechadzać się począł i medytować nad listem. Rad był nakoniec, że Firlejowi wygodzi, nie podejrzewając wcale kniazia Solomereckiego o podstęp niegodny. A kniaź jechał z drużyną swoją i śmiał się z figla Jaśkowi wyrządzonego, do którego zawsze na wątrobie coś miał.

— Wyzwie miłość waszą, — mówił Benio.

— Tego chcę!... — kniaź odpowiedział.

I zabawił się w polowanie z sokołami na czaple, gdy brat Rupert, wyprawiwszy posłańca do Firleja, minął Babin, Rogożany i do Lublina odjeżdżał, z palicą w prawicy, z tarczą w lewicy, a z tobołkiem Solomereckiego, z tyłu, do siodła przytroczonym. W Bramie Grodzkiej zatrzymała go straż i do miasta wpuścić nie chciała; musiał na zamek iść i tłómaczyć się z uzbrojenia swego, ale że godnemi imionami sypał, wstrętu mu nie czyniono i około południa zapoznawał się już brat Rupert z miastem, które na szczerą fortecę wyglądało. Bernasia nie zastał, bo, załatwiwszy już swoje interesa, do Rogożan wrócił, więc nad wieczorem do Złotopolskich się udał, którzy na przedmieściu mieszkali, wśród kwiecia i drzew zieleni, w dworku przestronnym a zacisznym, przytulnym i spokojnym.

Ciotkę Jagnę już zdaleka słychać było: gderała na jakąś dziewkę garderobianą i pytką jej groziła, ale snać ono narzędzie kary w zgrzybiałych rękach staruszki, nie wywierało wrażenia, bo łajana dziewka swoje robiła, uśmiechając się nieznacznie, aż poczuła na plecach pytkę cioci Jagny.

Około krzewów róż, któremi jaśminy podszyte były, oddzielając lamus od dworu, brat Rupert spostrzegł pannę prześliczną. Różowymi paluszkami muskała listki kwiatów, odurzając się ich wonią, zachwycając się ich krasą. Co piękniejsze róże obdarzała pocałunkiem, jakby w nagrodę ich piękności. Gdy łączyła usta swoje z kielichami tych kwiatów, bratu Rupertowi się zdawało, że się zbliżyły do siebie dwie róże, że się dwie róże całowały. Szatka bieli śnieżystej otulała całą postać dziewczyny, jeno ramiona i szyja były odkryte. Do piersi przytulało się słońce — i marzyła. Bujne włosy dziewczęcia, w dwa pełne warkocze splecione, kilkakrotnie owijały jej głowę; zdawało się, że wąż, unieruchomiony czarami, miłośnie przytulił się do niej i świecił łuską złotą. Ciemny grzebień rzęs powieki okalał; gdy je podnosiła, oczy szczerymi bławatami patrzyły; gdy opuszczała ku ziemi, długi cień na jagody padał. Perłowy różaniec ząbków ukrywał się w zamknięciu ust koralowych, które uśmiech szczęścia rozchylał. Dwa motyle za róże je wzięły i chciały słodycz z nich wysączyć, aż klaśnięciem w dłonie odpędzać je musiała. Jednego na gorącym uczynku rozpusty tej chwyciła, ale żal jej było szkarłatnych skrzydeł zalotnika, z których srebrzysto-rubinowy pyłek na paluszki się osypał, lecz co go posadzi na róży kielichu, to on się zrywa i do ust znowu, aż go nazwała „Jurkiem“ — i roześmiała się w głos.

Ach! jak ona zaśmiała się!.. radość, szczęście, wesele, dzwoniły w tym śmiechu.

Bratu Rupertowi nie trzeba było mówić, że to była panna Dorota Złotopolska, dla której od Stańczyka pozdrowienie przynosił. Krokiem powolnym od furty ku dworowi się zbliżał, obserwując zamiary rudego kundysa, który zęby wyszczerzył i warczał.

— Burek... ksiądz! — odezwała się ciotka Jagna.

Spojrzała i Dosia i razem z panią ciotką zbliżyły się ku idącemu.

— „Laudetur Jezus Chrystus!“

— „In secula seculorum“ — odpowiedziały niewiasty.

Ciotka Jagna chciała brata Ruperta w rękę pocałować, ale ten zręcznie łokieć nadstawił, sam zaś dotknął ramienia pani Jagnieszki. Z Dosią już tej ceremonji nie robił; ona go w rękę, a on w białe ramionko tak klasnął, aż się ciotka Jagna zdziwiła, bo nie widziała nigdy jeszcze tak całującego Franciszkanina, ale pomyślała sobie, że zdaleka być musi, gdzie inny obyczaj panuje; dowiedziawszy się zaś, że jest z Krakowa i jeszcze pozdrowienie od Stańczyka przynosi, z radości krzyknęła w głos, a Dosia w obie dłonie klasnęła.

— A witaj-że gościuniu kochany! a co tam słychać, i co nam przynosisz? Czy do dworu, czy w cień lipowy? A czem usłużyć rozkażecie? Jest mleko zsiadłe i twaróg, a może polewkę winną, a może wędzonkę i gorzałkę przedtem? Rozkażcie ino, a wszystko będzie wnet.

Brat Rupert niczem nie pogardził, bo od kiedy ojca Lismanina opuścił, odżywiać się począł i stale apetyt miał. Po chwili stół pod lipą zastawiony był specjałami podróżnymi, brat Rupert wszystko po kolei zmiatał z wielką radością ciotki Jagny, która lubiła, gdy goście jedli.

— Macie list jaki od Stańczyka?

— Jeno ustne pozdrowienie.

— Zdrów jest?

— A co mu brak, gdy nieustająca łaska pana jego jest przy nim? Dowiedziawszy się, że przejazdem w Lublinie będę, kazał mi u was być, a pokłonić się i powiedzieć, że król jegomość tu lada chwila zjedzie, a wtedy i on z waszmośćpaństwem zobaczy się i resztę dopowie.

Dosia podskoczyła z radości.

— A miałam wysyłać już list do Krakowa, ale wpierw nim list dojdzie, może pan opiekun już będzie tutaj.

— I byłby już — brat Rupert na to. — Jeno, w podróży mojej dowiedziałem się o jakimś festynie, który król jegomość w Łobzowie wyprawić ma.

— A kiedy on się odbędzie, kiedy?

— Przygotowania idą, ale kiedy się odbędzie, tego nie wiem.

Twarz Dosi posmutniała.

— Zatęskniliście już za Stańczykiem? — brat Rupert spytał.

Rumieniec twarz dziewczęcia okrył.

— Widzicie, ojcze — odezwała się ciotka Jagna. — Tu pewne zmiany zaszły, o których pana Stańczyka zawiadomić się godzi. Co mamy, to zawdzięczamy opiekuństwu jego; on opłakane sieroctwo nasze osłodził. Dosię wychował i posadził mnie przy niej. Żadnego krewieństwa między nami niema, choć Dosia ciotuchną mnie zwie; alem od maleństwa jest przy niej i ani razu nie rozstawałyśmy się. Zrazu w Lublinie mieszkałyśmy, ale gdy Dosia dorastać zaczęła, dworek nam ten kupił, zaopatrzył we wszystko i tutaj nas osadził. Jest i sad i ogród warzywny i pola kawał i łąka i las i dobrzy ludzie na okół. Szlachcic zagonowy i ktoś z waszecia nas odwiedzi — nie omija nas i pan Pszonka z Babina i.. jeszcze ktoś znaczniejszy. A ojciec dobrodziej wie, że czasami młodego serca nie sposób na wodzy utrzymać; ojciec dobrodziej wie, że jest wola Boża we wszystkiem. — (Brat Rupert westchnął).

(Ciąg dalszy nastąpi).

od stóp do głów; strzały, bójki, trupy należą do zjawisk powszednich. Trochę cywilizacji europejskiej wniosły kościółki i szpitale, szkoły i apteki, utrzymywane przez misjonarzy. Kropla to przecież w morzu. Baszowie tureccy bez władzy niby namiestnicy króla francuskiego wobec dawnych książąt Normandji, Bretanji, czy Pikardji. Żadnego prawa, żadnego ładu, najmniejszej pewności, czy dożyjesz jutra. Siła pięści rozstrzyga o wszystkiem; powszechna wojna tworzy tło życia codziennego.

— I ludzie żyją w tem piekle?

— Żyli i żyją, lecz dzisiaj już zaczynają wzdychać do stosunków normalnych. Gdyby to nie była część Turcji, cywilizacja zaczęłaby kwitnąć drogą naturalnego rozwoju. Baszowie przecież niezdolni zaprowadzić ładu w powierzonych im prowincjach, nie ścierpią ani śladu jednego poprawy ku lepszemu! Niby stado słoni rozszalałych tratują wszystko, co mogłoby utworzyć zarodek lepszej przyszłości.

— A w Azji Mniejszej? — zagadnąłem.

— Tam w głębi państwa, w Armenji, w wilajetach ku Persji, stosunki także pierwotne. Ludzie żyją i myślą, jak ich przedkowie przed tysiącem lat. Islam wyklucza rozwój, zmianę, energję. Dlatego też Turcy instynktownie, odruchowo nienawidzą Armeńczyków. Jest to nietylko walka dwu narodów i dwu religij, ale również walka postępu z zastojem.

A że Turek nie umie walczyć inaczej, jak żelazem i ogniem, przeto owe starcie Turków z Armeńczykami przybiera zawsze znamiona strasznego, męczeńskiego krwi rozlewu. Na wybrzeżu morza Środziemnego w portach mniejszych i większych, owo ścieranie się cywilizacji nowożytnej z średniowieczną nie przybiera form tak gwałtownych. Zaduża kontrola Europy! W miastach portowych, gdzie są Grecy, Turcy grają rolę podrzędną.

— Czy Turcy boją się Greków?

— Nie! Wogóle właściwością charakteru narodowego Turków jest brak bojaźni. Co ma się stać, to się stanie. Lecz Turcy potrzebują Greków. Tylko Grecy mają pieniądze. A Turek chce zjeść, wypić, mieszkać. — Niewiele mimo to potrzebuje. Owych pieniędzy musi mu dostarczyć Grek. Ale Grek nie daje za darmo. Państwo tureckie politycznie, urzędnicy tureccy osobiście muszą w procencie dawać za pieniądze ulgi, grzeczności, przywileje, dostawy, posady w dyplomacji i wyższej administracji. Turcja jest państwem, rządzonem przez Turków i Greków, wyzyskiwanem ekonomicznie tylko przez Greków. Nie leży w interesie Greków, by te stosunki zmienić. Dlatego też, powtarzam, nie wierzę w szczerość obietnic sułtańskich, że Bułgarzy i Serbowie dostaną przywileje, ulgi, lepsze urządzenia państwowe. Choćby Abdul Hamid chciał osobiście, nie pozwolą mu Turcy i Grecy.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 21 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 10° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 22 marca.

Teatr miejski: „Wolny strzelec", opera. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Rodzina żydowska", czyli „Zwycięstwo wiary chrześcijańskiej", sztuka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Gagatek pana majstra z Gródeckiego", wodewil ze śpiewami i tańcami. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

„Kółko literackie" w Czytelni akademickiej: Odczyt p. Przysieckiego: „O Stefanie Żeromskim".

W „Skale": Rekolekcje wielkopostne, od godziny 12—1 w południe.

Misja parafialna w kościele OO. Bernardynów.

W szkole św. Marcina: Uroczysty wieczór Kościuszkowski. Początek o godzinie 6½ wieczorem.

W „Sokole": Przedstawienie amatorskie na dochód internatu im. Piramowicza. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Skała": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walne zgromadzenie Stow. czynnej miłości bliźniego, o godzinie 5 popołudniu, ul. Wałowa 11 w mezaninie.

Walne zgromadzenie Kasy pożyczkowej, o godzinie 5 popołudniu w Izbie handlowej.

Walne zgromadzenie Stow. pracy kobiet, o godzinie 12 w południe, ul. Wałowa 25.

Walne zgromadzenie Izby inżynierskiej, o godzinie 10½ przedpołudniem, ul. Chorążczyzna 17.

Konferencja socjalistów ruskich.

Zgromadzenie przedwyborcze Stow. kupców i młodzieży handlowej, o godzinie 3 popołudniu, ul. Czarnieckiego 1.

Walne zgromadzenie Banku dla ubezpieczeń i przemysłu, o godzinie 5 popołudniu, ul. 3 Maja 7 I piętro.

Walne zgromadzenie budowniczych i delegatów towarzyszy murarskich, ciesielskich i kamieniarskich, o godzinie 5 popołudniu, w małej sali magistratu.

Kalendarz. Niedziela (22): Oktawiana. — Godysława. — (9): SS. 40 Mucz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 7, zachód o godzinie 6 minut 7.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki, żegnany przez członków kapituły, opuścił dziś błyskawicznym pociągiem Lwów, udając się na południe. Ks. metropolita złożył prof. drowi Wiczkowskiemu, gorące podziękowanie za troskliwą opiekę, jaką go otaczał i doprowadził do zdrowia.

Wiadomości kościelne. Z archidjecezji obrz. ormiańskiego: Ks. Karol Bogdanowicz, proboszcz w Suczawie, został instytuowany na kanonika gremialnego we Lwowie. Ks. Piotr Mojzesowicz, wikary w Kutach, mianowany administratorem parafji w Suczawie. Ks. Wiktor Piotrowicz został mianowany kanclerzem konsystorza metropolitalnego i otrzymał prawo używania expos. canon. Ks. Mikołaj Mojzesowicz wyjechał ze Lwowa, celem objęcia parafji ormiańskiej w Kutach.

Wykład Jana Kasprowicza zapowiedziany na niedzielę 22 bm. nie odbędzie się.

Poczciwa myśl. Celem uczczenia pamięci nieśmiertelnego wieszcza, postanowili profesorowie szkół średnich zebrać pieniądze na utworzenie fundacji im. A. Mickiewicza, z przeznaczeniem na cele humanitarne. Myśl przyjęła się; w każdej szkole znalazł się ktoś chętny do zbierania dobrowolnego podatku i chociaż składka odbywa się tylko w zamkniętem kole, wydała już pomyślny rezultat. Według ostatniego wykazu ogłoszonego przez skarbnika p. Józefa Czarneckiego, ogół wkładek z końcem lutego wynosi **22 899 kor. 83 hal.**

= **Dzierżawa opłat krajowych od piwa.** Z chwilą wejścia w życie ustawy o dodatkowej krajowej opłacie konsumcyjnej od piwa, wygasają w całym kraju wszyskie kontrakty na dzierżawę poboru dotychczasowych tego rodzaju opłat.

Takie bowiem postanowienie zawierają kontrakty, zawarte na okres od r. 1902 do 1904 włącznie, poczynione w przewidywaniu, że w ciągu tego okresu przyjdzie do skutku owa dodatkowa opłata i że wówczas kraj we własnym zarządzie będzie wykonywał pobór opłat piwnych. Dzierżawczynią prawa poboru ich w obrębie akcyzowym m. Lwowa jest gmina lwowska, a więc i jej stosunek dzierżawny z krajem miałby ustać począwszy już od 1 kwietnia br. Jednakże stosunek ten oparty jest nie na kontrakcie, z klauzulą jak powyższa, lecz na zatwierdzonej przez wydział krajowy ofercie gminy m. Lwowa na dzierżawę prawa poboru opłat krajowych od piwa po koniec r. 1904. Powstała więc kwestja na tle prawnem sporna, gdyż gmina nie mogłaby uznać umowy odnośnej za wygasłą już z dniem 1 kwietnia 1903, zaś rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podwyższaniu opłat krajowych od piwa, (dotychczas nie ogłoszone) ma wyraźnie postanawiać, że kraj w swoim zarządzie ma odtąd uskuteczniać pobór. Wczoraj zastanawiał się nad tą sprawą magistrat i komisja administracyjna niestałych dochodów (tzw. akcyzowa). Oba te organa uczyniły zależnem dalsze w tym kierunku kroki od brzmienia przepisów wykonawczych do ustawy, a — jak powiedzieliśmy — dotąd przepisów tych nie ma.

— **Budżet miejski.** Trudności natury technicznej, mianowicie wydrukowanie bardzo obszernego wywodu o stanie finansów Lwowa, opracowanego z wielką dokładnością i wyczerpująco przez dr. Rutowskiego, jako generalnego referenta budżetu — sprawiły, że przedłożenie budżetu pełnej radzie miejskiej do uchwały dozna jeszcze małej zwłoki; w każdym razie debata budżetowa będzie mogła odbyć się z początkiem kwietnia.

= **Reorganizacja magistratu.** Subkomitet, wybrany dla opracowania reorganizacji magistratu, znalazłszy nieco wolnego czasu (gdyż przez dwa miesiące prawie wszyscy członkowie jego zajęci byli w komisji budżetowej), zebrał się wczoraj na posiedzenie i kontynuował swą pracę. Tematem obrad była ustanowa służbowa, mianowicie jej dział o postępowaniu dyscyplinarnem. Ułożono go w ten sposób, by wykluczając wszelkie ewentualne krzywdzenie urzędników i służby, dać gminie silną władzę, któraby zapewniła jej możliwie jak największą dyscyplinę, karność i ład. — Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Omyłki druku. W artykule „Ze sfer ruskich" zamieszczonym we wczorajszem popołudniowem wydaniu „Dziennika" zaszła omyłka druku, która zmienia znaczenie odnośnego zdania. W ustępie o liczbie stale osiadłych na Zachodzie Rusinów złożono mianowicie, że „nie wiele przewyższa 2000 dusz." Powinno być „nie wiele przewyższa 1000 dusz".

Wiec Stojałowczyków. Onegdaj w Rzeszowie odbył się wiec, który ks. Stojałowski zwołał do sali tamtejszego „Sokoła". Na wiec przybyło około sto osób, oraz posłowie Fijak i Szajer. Wiec zagaił ks. Stojałowski. Po wyborze prezydjum przystąpiono do obrad, których przedmiotem była ustawa wojskowa, kontyngent rekruta, a nadto omówienie powodów, dla których posłowie należący do stronnictwa ks. Stojałowskiego, wstąpili do Koła polskiego i w niem pozostają. Rozprawy toczyły się spokojnie, dopiero gdy począł przemawiać socjalista Burda przyszło do awantur. Burda nazwał Szajera opojem i mimo wezwania przewodniczącego, wyrażenia tego nie chciał cofnąć, lecz starał się je uzasadnić. Wskutek tego przyszło między Burdą, a zwolennikami Szajera do takich awantur, że przewodniczący rozwiązał zgromadzenie.

Awantury w ruskiem gimnazjum w Kołomyi skończyły się bardzo niefortunnie dla młodych ekscendentów. Podkładem ich jest, jak wiadomo, wojna Ukraińców i radykałów z moskalofilami, wojna, w której czynny udział biorą także malce w mundurkach. Młodzież pierwszych dwóch frakcyj podejrzywała ucznia IV klasy, a wychowanka miejscowej bursy moskalofilskiej, niejakiego Nikoluka, o to, iż szpieguje kolegów ukraińsko-radykalnych. Studenci IV klasy obili tedy Nikoluka tak, że ciężko chorował. Z tego powodu dyrekcja zakładu przeprowadziła dochodzenie, którego wynikiem było, że pięciu studentów ukarano złą notą z obyczajów, a Nikoluka — wydalono z gimnazjum.

Wynik ten zwrócił na siebie uwagę krajowej rady szkolnej, zbadawszy sprawę, zarządziła rozwiązanie klasy IV i ponowne wpisy wszystkich jej dotyczasowych uczniów. Wpisy te odbyły się właśnie w tych dniach. Uczestniczyła w nich komisja, delegowana ze Lwowa przez kraj. radę szkolną, a złożona z pp.: Inspektora szkół Lewickiego i ks. prałata dr. Lenkiewicza. Przy wpisie odmówiono ponownego przyjęcia pięciu uczniom, a wpis dwóch innych zawieszono aż do decyzji krajowej rady szkolnej.

Nagły zgon. Józef Tułasiewicz, emerytowany profesor gimnazjum św. Jacka, umarł we czwartek nagle w Krakowie. W chwili, gdy gościł znajomych na imieninach swoich u siebie, zasłabł i padł na krzesło bez życia. Liczył lat 69.

„Rodzina" w Sokalu odbędzie doroczne walne zgromadzenie dnia 25 bm. o godzinie 3 po południu w sali rady miejskiej.

Kto bojkotuje? „Wielkopolanin" otrzymał następujące pismo od pana A. Kocha z Dusznik: „Dostałem robotę od komisji kolonizacyjnej na wyrób i dostawę 800.000 cegieł do Dusznik, ponieważ sądzono, że jestem ewangelikiem i Niemcem, a ja jestem Polakiem. Wskutek tego utraciłem robotę. W ostatnim dniu zapytano mnie, jakiego jestem wyznania, pytanie zadano mi w obecności około 30 ludzi i na ulicy. „Was waren Sie?" — pytano mnie. Odpowiedziałem: „Ich bin ein Pole". „Seit welchem Jahre sind Sie katolisch?" — „Seit 1888". — „Sie haben eine katholische Frau geheirathet?" — Odpowiedziałem: „tak". Przypuszczam, że Niemiec jakiś napisał o mnie do rejencji, że byłem ewangelikiem i Niemcem, a teraz jestem katolikiem i Polakiem. Mimo to jestem stały w mej wierze, którą dobrowolnie przyjąłem i w niej też stale wychowuję mych sześcioro dzieci. Robotę tę ma teraz Niemiec i ewangelik". W. Koch

Wszelkie komentarze zbyteczne!

Kara za imię Bogumił. Przed sądem w Inowrocławiu w Poznańskiem stawał w tych dniach 84-letni gospodarz Wagner ze wsi Jaksice, oskarżony o to, że w podaniu, wysłanem do landrata inowrocławskiego w sprawie renty inwalidzkiej, podpisał swoje imię „Bogumił" zamiast „Gottlieb". Przesłuchiwany jako świadek komisarz obwodowy Strohschein zeznawał, że oskarżonemu kilkakrotnie zwrócono uwagę na to, iż winien swoje imię podpisywać „Gottlieb". Oskarżony oświadczył, że od czasu kiedy przyjął wyznanie katolickie, podpisuje swoje imię „Bogumił" i przedłożył odnośne świadectwo kościelne, w którem tak jego imię zapisano. Oskarżony urodził się w r. 1828 i przy chrzcie ewangielickim otrzymała imiona: „Johann Gottlieb". Sąd skazał go za używanie „fałszywego" imienia na 140 mk. kary, względnie 40 dni aresztu.

Na śmierć skazany. Donoszą z Londynu, że truciciel Chapman recte Kłosowski, zasądzony został wczoraj na śmierć.

Skrucha Ludwiki saskiej. Czasopismo „Bote aus den Riesengebirgen" wychodzące w Hirschbergu, publikuje list księżnej Ludwiki do przyjaciółki. Pisze w nim księżna: „Czynię wszystko co mogę, aby umożliwić zbliżenie. Chcę powrotu do dawnego życia, choćby to i lata trwać miało. Cierpię niewymownie i dzień i noc myślę o mych kochanych dzieciach. Gdybym znalazła właściwą drogę do serca ich ojca, byłoby wszystko wygrane. Wiem teraz co to cierpienie, co tęsknota beznadziejna."

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 20-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —10·0, Wiedeń +5·0, Pola +10·0, Budapeszt +4·0, Florencja +9·0, Biarritz +6·0, Paryż +2·0, Monachjum +2·0, Berlin +3·0, Memel +2·0, Wilno —4·0, Bregencja +0·2, Gorycja +9·9, Rzym +10·0, Petersburg —6·6, Moskwa —10·0, Abazia +12·6, Lussin piccolo +11·7, Nizza +9·0.

Ciśnienie powietrza od wczoraj znacznie się podniosło na zachodzie i południu Europy, a wysokie ciśnienie rozciągnęło się aż po szerokość Alp wschodnich. W Austro-Węgrzech panuje pogoda po największej części chmurna z umiarkowanymi opadami we wszystkich okręgach z wyjątkiem Galicji wschodniej i południa. Temperatura od wczoraj mało się zmieniła. Prognoza: Chmurno i chłodno.

Z kraju.

Brody. (Z izby handlowej). Posiedzenie izby handlowej i przemysłowej odbyło się 19 bm. wieczorem pod przewodnictwem prezydenta p. Blocha. Na wstępie uchwalono na wniosek prezydenta złożyć Kołu polskiemu podziękowanie i uznanie za energiczne i dotychczas skuteczne stanowisko zajęte w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, wyrażając zarazem nadzieję, że Koło w interesie finansowym i ekonomicznym kraju i państwa wytrwa na zajętem stanowisku i znajdzie sposoby i środki, by spowodować rząd do wykonania uchwały parlamentarnej. Zarazem uchwalono wziąć pod rozwagę sprawę reorganizacji zarządu kolei państwowych, którąby bardziej odpowiadała interesom ekonomicznym naszego kraju. Dr. Rittel zdawał następnie sprawę o reformie aptekarstwa, o uregulowaniu przemysłów budowlanych w mniejszych miejscowościach i w kilku innych sprawach drobniejszych. Ożywioną dyskusję wywołały zwłaszcza dwie pierwsze sprawy. O godzinie 9 przewodniczący na prośbę członków odroczył posiedzenie, którego dalszy ciąg odbędzie się w najbliższym czasie.

Nowy Targ. (Sejmik relacyjny.) Przed kilku dniami w sali rady powiatowej w Nowym Targu zdawał sprawę ze swych czynności poselskich w radzie państwa poseł Jan Potoczek. Przybyło kilkudziesięciu naczelników gmin, gospodarzy mieszczan nowotarskich i inteligencji. Przewodniczył burmistrz Halikowski. Poseł Potoczek omawiał uchwalone w ciągu ostatnich dwóch lat w radzie państwa ustawy: jak o należytościach skarbowych od przeniesienia nieruchomości, o zniżeniu ceny soli bydlęcej, o zniesieniu myt, o osuszaniu mokrych gruntów itd. Po wyczerpujących odpowiedziach posła na liczne interpelacje, żądania i pytania na wniosek przewodniczącego uchwalono mu votum zaufania jednogłośnie.

Rzeszów. (Rozwiązanie kahału) Wskutek rozmaitych nadużyć, popełnianych przez kahał w Rzeszowie, namiestnictwo rozwiązało go.

* **W „Gwieździe"** lwowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca b. r. przedstawienie amatorskie na korzyść funduszu Stow. w lokalu własnym (ul. Franciszkańska l. 7). Na ogólne żądanie członkowie odegrają: „Skalbmierzanki", sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, muzyka Fr. Kurpińskiego. W przerwach koncert muzyki 80 p. p. Początek o godzinie 7 wieczorem.

* **Młodzież przy pracy.** W „Kółku literackiem" Czytelni akademickiej, odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca b. r. o godzinie pół do 4 popoł. odczyt pana Przysieckiego: „O Stefanie Żeromskim". Wstęp wolny.

* **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 22 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali Tow. gimnastycznego „Sokół", przedstawienie amatorskie na dochód instytutu im. G. Piramowicza. W program wchodzą: 1. Deklamacja. 2. „Skrzypce czarodziejskie", operetka w 1 akcie. Muzyka Offenbacha. 3. „Wesele przy latarniach" czyli „Wielki skarb", operetka komiczna w 1 akcie przez Carré i L. Bottin (tłóm. P. Nowakowskiego). Muzyka Offenbacha.

* **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Narcyza Sikorskiego, starszego weterynarza powiatowego w Tarnowie, przeznaczył wydział galic. Tow. weterynarskiego kwotę 200 koron na nowo utworzony fundusz wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych. O ś. p. zmarłym możemy tylko nadmienić, iż wybitne zdolności i wszechstronne wykształcenie pchnęły go w roku 1900 do ubiegania się o mandat poselski z ziemi tarnowskiej.

* **Młodzież przy pracy.** Kółko historyczne odbędzie dnia 22 marca b. r. w niedzielę o godzinie 10 rano w lokalu „Czytelni akademickiej" uroczyste posiedzenie celem uczczenia dwudziestopięciolecia swego istnienia. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Batora p. t.: „Wolna ludność wieśniacza w Polsce piastowej" i odczyt kol. Kopystiańskiego: „Mieszczaństwo na Wołyniu w XV. wieku". Wstęp wolny.

* **Z kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 28 marca b. r. o godzinie pół do 8 wieczór humorystyczno-wokalny, wykonany siłami wyłącznie artystycznemi. Bilety od wtorku 24 b. m.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej. Staruszka ze Lwowa 10 kor.

Na kościół św. Elżbiety. Staruszka ze Lwowa 10 kor.

Od Administracji.

Numer 11 „Bluszczu" przesłaliśmy szan. abonentom. Do tego numeru zwykły dodatek „Mody" tym razem z Warszawy nie został dołączony.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę (po cenach zwykłych operowych) „Tosca", opera w 3 aktach Puccini'ego. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (po zwykłych cenach popołudniowych) „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach K. M. Webera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek (po zwykłych cenach operowych) „Tosca", opera.

We wtorek po raz pierwszy „Złocienie", sztuka w 4 aktach przez Zygmunta Sarneckiego. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska, Solska, Gostyńska, Jankowska, Rotterowa; oraz pp.: Adwentowicz, Chmieliński, Solski, Węgrzyn, Roman, Feldman i Antoniewski.

W środę popołudniu o godzinie 3½ „Na zawsze", dramat w 4 aktach Łucjana Rydla. — Wieczorem o godzinie 7½ (po cenach zniżonych) po raz ostatni w tym sezonie „Latający Holender", opera romantyczna w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Występ Marji Gembarzewskiej, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

We czwartek, na benefis kapelmistrza Fr. Spetrino, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Cyrulik sewilski", opera komiczna w 3 aktach, a 4 odsłonach Rossini'ego. Pierwszy gościnny występ Eugenjusza Giraldoni, barytonisty opery „la Scala" w Medjolanie, w partji Figara, ostatni i pożegnalny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni i Juljana Jeromina.

Z teatru. Eugenjusz Giraldoni, baryton opery „La Scala" w Medjolanie, wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie we czwartek, dnia 26 marca, w partji Figara, w arcydziele Rossini'ego „Cyrulik sewilski" („Il barbiere di Seviglia"). Rozyną będzie panna Bel Sorel, hr. Almavivą p. Dianni, Don Basiliem p. Jeromin, a Bartolem p. Paszkowski. — Przedstawienie to danem będzie na benefis p. Spetrino.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 21 bm., wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Bronisława Hubermana, skrzypka, Zygmunta Bürgera, wiolonczelisty i Henryka Melcera, pianisty.

W niedzielę, 21 bm., koncert popularny, ze współudziałem Konstancji Lipińskiej, śpiewaczki operowej. Program: I. 1. Grieg: Uwertura „W jesieni"; 2. Gounod: Potpourri z op. „Faust"; 3. Donizetti: Arja z op. „Favorita", odśpiewa z tow. ork. K. Lipińska. II. 1. Zarembski: „Tańce galicyjskie"; 2. Svendsen: „Karnawał norweski"; 3. a) Schubert: „Dziewczę i śmierć"; b) Meyerbeer: Arja z „Proroka"; c) Zawadzki: „Dumka", odśpiewa K. Lipińska. III. 1. Massenet: „Scénes pittoresques": a) Arja baletowa, b) Zabawa cyganerji; 2. Smetana: „Wełtawa". — Ceny miejsc niezwykle niskie.

We wtorek, 24 bm., z powodu przygotowań do koncertów wagnerowskich, koncert popularny.

We czwartek, 26 bm. i w sobotę, 28 bm., wielkie koncerty wagnerowskie, ze współudziałem Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss, oraz Maruszy Czelańskiej, Gizińskiej, Teodora Borkowskiego i „Chóru akademickiego".

Z Filharmonji. Dzisiaj wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Bronisława Hubermana, który onegdajszym swoim występem na estradzie Filharmonji, tak powszechny wywołał entuzjazm dla doskonałej, prawdziwie mistrzowskiej gry swojej. Koncert ten, w którym biorą udział także Zygmunt Bürger i Henryk Melcer, jest drugim z rzędu i pożegnalnym zarazem koncertem wielkiego artysty w naszem mieście.

Jutro w niedzielę odbędzie się koncert popularny, po cenach, znacznie od zwyczajnych cen popularnych niższych. Program koncertu bardzo bogaty; złożą się nań, między innymi utwory orkiestralne Gounoda, Griega, Masseneta, Smetany i Zarembskiego. Solistką wieczoru będzie pani Konstancja Lipińska, zaszczytnie znana w kołach muzykalnych śpiewaczka operowa, obdarzona niezwykle pięknym głosem. W naszem mieście wystąpi artystka ta po raz pierwszy. Ostatnio urządziła ona z ogromnym powodzeniem koncert w Poznaniu.

Przyszły tydzień w Filharmonji zapowiada się pod znakiem Wagnera. Mianowicie we czwartek i w sobotę odbędą się dwa koncerty „wagnerowskie", na które złożą się same utwory genialnego mistrza z Bayreuthu. Próby tych koncertów odbywają się od tygodnia pod kierunkiem dyrektora Czelańskiego i z powodu tych to prób także danym będzie we wtorek, zamiast koncertu symfonicznego, koncert popularny. W obydwóch tych koncertach wagnerowskich śpiewać będą: Aleksander Bandrowski i Irena Bohuss, oraz panie Czelańska i Gizińska, p. Teodor Borkowski i chór akademicki.

Salon Latoura uzupełnił obecną wystawę swoją szeregiem nowych dzieł pierwszorzędnej wartości tak, że urządzona tam obecnie, a pierwsza we Lwowie, zbiorowa wystawa dzieł Jacka Malczewskiego, obejmuje dziś 24 obrazów (Polonia, Derwid, Na Sybirze, Dzieci wygnańców, Car jedzie! Starzec i satyr, Nimfa i satyry, Melancholja, Fantazja, Polska wieś, U źródła, Model, Gęsi, 2 portrety p. Feliksa Jasieńskiego z figurami alegorycznemi, dalej: portrety St. Przybyszewskiego, L. Wyczółkowskiego, K. Kamińskiego, F. Turlińskiego, karykatury, pejzaże itd.) Oprócz dzieł Malczewskiego wystawione są cztery znakomite obrazy Wojciecha Weissa (Portret, Operacja, Włoszka, Więdnące róże), oraz portret Malczewskiego, rysunku St. Wyspiańskiego. W niedzielę nastąpi otwarcie wystawy pierwszej „Teki polskich grafików" wydanej świeżo w Krakowie staraniem p. Jasieńskiego, a składającej się z 23 wybornych plansz (akwafort, fluorofort, autolitografij, drzeworytów itp.), których autorami są: Matejko, Chełmoński, Malczewski, Wyspiański, Mehoffer, Wyczółkowski, Stanisławski, Ruszczyc, Axentowicz, Józef i Stanisław Czajkowscy, Łopieński, Stankiewicz, Procajłowicz, Tichy, Trojanowski i Weiss. Jak wiadomo, nakład teki (120 egzemplarzy) rozchwytany został zupełnie.

Wydawnictwa perjodyczne. „Dobrobyt" nr. 6 (pod redakcją I. K. Zielińskiego) zawiera: Banki i instytucje finansowe 1901; Run na czeską Kasę oszczędności; Orzeczenie trybunału admin. w sprawach podatkowych; Położenie ekonomiczne w Król. Polskiem; Bibljografja; Bilanse i dywidendy; Kasy oszczędności w Galicji, notatki etc.

„Muzeum" zeszyt 3 pomieszcza w dalszym ciągu rozpoczęte już prace, a nadto: I. Kublińskiego: Jak należy zorganizować lekturę prywatną uczni i Frączkiewicza: W sprawie egzaminowania.

Zgromadzenie korporacji budowlanej.

Lwów 21 marca.

Zapowiedziane na wczoraj na godzinę 5 tą po południu zgromadzenie korporacji budowniczych i budowlanych majstrów, w obecności delegatów robotników, rozpoczęło się dopiero o godzinie wpół do 7-ej. — Przewodniczył architekt p. Kowalczuk.

W pierwszej linji, na wniosek p. Podhorodeckiego, uchwalono jednomyślnie przedłożyć za pośrednictwem Koła polskiego, prezydentowi ministrów, dalej namiestnictwu i wydziałowi krajowemu, następujące, przez p. Makowicza postawione rezolucje zgromadzenia:

a) Uprasza się władze rządowe i krajowe, by na podjęte przez nich budowle, rozpisywane były licytacyjne oferty w zimie lub z wiosną, a nie jak dotychczas w lecie lub w późnej jesieni, gdyż tym sposobem zapobiegnie się i nędzy robotniczej na wiosnę i roboty w odpowiednim czasie wykonane, będą trwalsze.

b) Ze względu na to, że roboty rządowe, krajowe i gminne, wykonywane są z funduszów publicznych, należałoby, by były one publicznie rozpisywane i dostępne tylko dla ukwalifikowanych przedsiębiorców.

c) Przy rozstrzygnięciu ofert, nie należy brać pod uwagę najniższej oferty, ale tej, która najbardziej będzie zbliżoną do kosztorysu sporządzonego przez władze.

W dalszym ciągu, uchwalono również jednomyślnie postawione na poprzedniem zgromadzeniu, a przez komisję zredagowane wnioski p. Dudy:

1. Uprasza się magistrat, by do V departamentu magistratu przydzielony był stale jeden urzędnik dla spraw budowlanych.

2. Uprasza się magistrat, by Urząd budowniczy miejski nadzorował więcej roboty budowlane, często bowiem wykonywują je fuszerzy, a nieraz nawet bez konsensu na budowę, a wreszcie:

3. Uprasza się magistrat, by ściśle przestrzegał postanowień § 12 ust. budowl. dla m. Lwowa i zarządził, by podania o konses na budowę, załatwiano w ciągu dni 15, w razie zaś rekursu do rady miejskiej w ciągu dni 30.

Przeprowadzenie tych rezolucyj, względnie uwiadomienie o nich odnośnych władz, polecono komisji, złożonej z prezydjów korporacji budowlanych, majstrów i budowlanych towarzyszy.

Następnie referował p. Gryglaszewski sprawę wyzwolin czeladzi. Zaznaczył, że w przemyśle budowlanym pracujący robotnicy, są przeważnie niewypisani na czeladników i nie mają charakteru robotników zawodowych. Wobec tego, że takich niewypisanych robotników produkują przeważnie pp. budowniczowie, którzy swych robotników wypisywać nie mają prawa, zwraca się do nich z prośbą, o uregulowanie tych stosunków.

Krajowy inspektor przemysłowy p. Navratil radził, by pracujących już po lat kilka w budowlanym zawodzie, niewyzwolonych robotników wypisać na czeladników, a na przyszłość, by przyjmować do roboty wyłącznie tylko ludzi, którzy się czeladniczemi książkami wykażą.

P. Żelaszkiewicz poparł wniosek inspektora, uchwalono też, by wszystkich tych robotników, którzy odpowiednie kwalifikacje posiadają, ile możności rychło wyzwolić, w celu zaś wydania orzeczenia co do kwalifikacji poszczególnych kandydatów, w celu wydania o nich opinji, przydzielonymi być mają do zarządu korporacji dwaj delegaci robotników.

O organizacji „Biura pracy robotników budowlanych," referował p. Makowicz. Uchwalono też wniosek jego, by zarząd tego biura powiększyć o prezydja wszystkich trzech korporacyj budowlanych, dalej uchwalono wystosować do wszystkich tych budowniczych i majstrów, którzy robotników przez „Biuro pracy" nie przyjmują, by dotrzymali ugody i tylko w „Biurze" brali robotników, w przeciwnym bowiem razie, wszelkie następstwa tego wyłamywania się z korporacyjnej karności i uchwał zgromadzeń, sobie samym przypisać będą musieli.

Uchwalono dalej, by zarząd „Biura pracy" odniósł się do rady miejskiej z prośbą o subwencję na jego utrzymanie.

Czwarty punkt porządku dziennego zgromadzenia, stanowił referat p. Podhorodeckiego o przeciążeniu podatkowem budowniczych, którzy pomimo obecnego zastoju budowlanego opłacają ciągle te same podatki, jakie płacili w latach największego rozkwitu budowlanego we Lwowie. Uchwalono, by wobec tego, że przedstawienia w tym kierunku deputacji u wiceprezydenta dyrekcji skarbowej nie odniosły skutku, wnieść gremjalną petycję do ministerstwa skarbu o zniżenie zbyt wysoko wymierzonego podatku zarobkowego budowniczym i majstrom, aż do czasu, póki nie nastąpi polepszenie stosunków budowlanych we Lwowie. Ewentualne koszta akcji w tym kierunku poniosą wszystkie trzy stowarzyszenia budownicze.

W dalszej dyskusji o braku pracy, zabierali głos pp. Szpondrowski, Żelaszkiewicz, Smoliński, Makowicz i Bruśniak, w rezultacie zaś dyskusji udzielono komisji wskazówki, by udała się w tej sprawie do Koła polskiego, by wywarło ono nacisk na rząd, w tym mianowicie kierunku, by podjął on we Lwowie budowę gmachów na pomieszczenie swych instytucyj i urzędów, dla których wynajmuje teraz lokale w domach prywatnych.

Na tem zgromadzenie o godz. wpół do 10 wieczorem zakończyło się.

Zjazd rady nadzorczej towarzystwa urzędników prywatnych.

Trzeci dzień obrad zjazdu pod przewodnictwem hr. Tarnowskiego, rozpoczął się odczytaniem protokolu z dwu poprzednich zgromadzeń, przedwczorajszego publicznego i wczorajszego poufnego. Z odczytanych protokołów dowiadujemy się, że na zgromadzeniu poufnem sprawdzono wybory uzupełniające delegatów do Rady nadzorczej z okręgów wyborczych Rzeszów, Rawa ruska, Żółkiew i Drohobycz. Posag 400 koron z fundacji im. śp. Stefana hr. Zamojskiego, nadano Helenie Szamotównie, sierocie po członku towarzystwa, bez ojca i matki, a następnie załatwiono sprawę suspenzji jednego z urzędników dyrekcji Towarzystwa.

W dalszym ciągu, uznano posiedzenie wczorajsze za jawne. Udzielono restytucji praw 6 wykreślonym członkom, udzielono kilkunastu wdowom po członkach dary, z łaski w kwocie ogólnej 875 kor., i trzem sierotom po członkach, uczniom szkół publicznych, przedłożono pobór zapomóg sierocych do 20 go roku życia. Dalej przyjęto 5 nowych człouków członków, którzy przekroczyli 40 rok życia i odstąpiono wydziałowi centralnemu do zbadania i załatwienia wniosek o uznanie „Prywatnego Urzędnika“ organom nieoficjalnym towarzystwa.

Uchwalono dalej, udzielać prowizje akwizycyjne za jednanie nowych członków, a wkońcu odrzucono zasadniczo wszystkie wnioski zmierzające do zmiany statutu.

Na posiedzeniu dzisiejszem, uchwalono 6 wniosków komisji petycyjnej, referowanych przez p. Krzeczkowskiego, poczem przeprowadzono wybór uzupełniający trzech członków wydziału centralnego i jednego członka komisji rachunkowej.

Wybrano do wydziału centralnego pp. Bolesława Lewickiego, Romana Makarewicza i dra Gustawa Piotrowskiego, a do komisji rachunkowej p. Józefa Krzeczkowskiego.

W dalszym ciągu, na wniosek referenta komisji administracyjnej p. Granda, powzięto uchwały w sprawie reorganizacji biura i zalecono wybrać się mającej komisji, by przy ogłoszeniach konkursów na opróżnione posady urzędników dyrekcji, uwzględniano w pierwszym rzędzie członków towarzystwa. Polecono jej zarazem, by zbadała regulamin biurowy i zarządziła w nim zmiany jakie za odpowiedne uzna.

Następnie uchwalono dla sierót po rachmistrzu towarzystwa śp. Gizowskim, zapomogę roczną w kwocie 920 k., i podwyższono pensję woźnego dyrekcji z 720 na 840 koron rocznie.

W dalszym ciągu w uznaniu długoletnich zasług dyrektora Towarzystwa p. Makarewicza, który z dniem 1 kwietnie br. przechodzi w stan spoczynku, uchwaliło dlań zgromadzenie emeryturę roczną w kwocie 5120 kor., zamianowało go członkiem honorowym stowarzyszenia i uchwaliło zawiesić w biurze dyrekcji jego portret z napisem: „Towarzystwo urzędników prywatnych swojemu założycielowi.“ Ponadto postanowiono pozostawić mu dożywotnio tytuł dyrektora Towarzystwa.

Z przeprowadzonych następnie wyborów do komisji reorganizacyjnej, wyszli z łona rady nadzorczej pp. Reichard, Ryż, Gierasieński, Krokowski, Hajdukiewicz i Krzeczkowski, z łona zaś wydziału centralnego pp. Szymański, Lewicki i Szczerbicki.

Przed przystąpieniem do następnego punktu obrad, oświadczył p. Makarewicz, że jako członek honorowy Towarzystwa, mandatu członka wydziału centralnego przyjąć nie może. Wobec tego oświadczenia, wybrano w jego miejsce członkiem centralnego zarządu p. Juljana Cybulskiego, a natomiast wybrano p. Makarewicza nadliczbowym honorowym członkiem zarządu z głosem doradczym.

Preliminarz budżetu Towarzystwa na r. 1903, referował p. Krzeczkowski, na ogólne potrzeby Towarzystwa, preliminowano 4331 k., koszta zarządu 12.000, na inne wydatki administracyjne 6.585 k., na zapomogi stałe, czasowe i jednorazowe datki dla członków Towarzystwa i urzędników 155 450 k., ryczałty pogrzebowe 6000 k. Razem 184.668 k. Wydatki te pokryte zostaną z następujących funduszów: z dyspozycyjnego 138.770 k., rezerwowego 74 100 k. i pogrzebowego 4550 kor.

Budżet ten uchwalono jednomyślnie, poczem prezes hr. Tarnowski zakończył obrady zjazdu serdecznem przemówieniem. Prosił on uczestników, by zjednywali nowych członków dla Towarzystwa, by w swoich powiatach urządzali wiece urzędników prywatnych i na nich agitowali za przystępowaniem do Towarzystwa nie należących doń jeszcze kolegów.

Po zamknięciu zgromadzenia, podziękował jeszcze p. Dołżycki imieniem zjazdu prezesowi hr Tarnowskiemu za trudy dla Towarzystwa poniesione, poczem zaprosił prezes obecnych na zwiedzenie bursy dla dzieci urzędników prywatnych, założonej w roku przeszłym staraniem redakcji „Urzędnika prywatnego.“

Wymiana zdań w Tużyłowie.

Dzisiejszy „Halyczanin“ zamieszcza korespondencję z Kałusza, której autor bardzo obrazowo przedstawia, jeden z licznych epizodów kulturalnej pracy Rusinów na tle instytucyj tak oświatowych, jakiemi są czytelnie.

„Dnia 15 b. m. — pisze korespondent — miało odbyć się zebranie członków czytelni im. M. Kaczkowskiego (moskalofilskiej) we wsi Tużyłowie. Nie podobało się to ruskim radykałom w Kałuszu, więc z p. Korytowskim na czele wyjechali gromadnie do Tużyłowa. Ze strony wydziału filji towarzystwa im. Kaczkowskiego, przybyli na zgromadzenie pp. ks. Kozak i Kusznir.

Po otwarciu zebrania, pp. Korytowski i dr. Baczyński ostro zaatakowali partję ruskonarodową (moskalofilską). Zwłaszcza odznaczył się dr. Baczyński gwałtownemi wycieczkami.

Przez długi czas chłopi słuchali cierpliwie, kiedy jednak radykalni panowie poczęli wychwalać się, że oni to wydarli bank z rąk partji ruskonarodowej, chłopi podnieśli krzyk oburzenia i żądali groźnie, aby mowcy zaprzestali mówić. Na to dwaj urzędnicy banku Barysz i student Byczyński zaintonowali pieśń: „Ne pora!“

„Tego już było zawiele. Ponad głowami tłumu podniosły się pięści i kije a krzepkie kułaki chłopskie spadły na delikatne karki radykałów. Panowie radykalni rzucili się do ucieczki, ale chłopi z kijami towarzyszyli im w szalonym biegu aż do granicy Tużyłowa, nie szczędząc dotkliwych razów.

„W sali pozostało dwóch tylko: Korytowski i dr. Baczyński, którzy już nie zdążyli ratować się ucieczką. Korytowski ze łzami w oczach błagał o litość i szukał opieki wójta, a dr. Baczyński ukrył się za stołem i krzyczał w niebogłosy: „Bijcie mniej!“ — Chłopi zażądali, ażeby Korytowski i Baczyński opuścili ich wraz ze swymi radykalnymi towarzyszami i ażeby więcej nie pokazywali się w Tużyłowie; w przeciwnym bowiem razie będą zmuszeni „pogadać z nimi inaczej“.

„Najbardziej poszkodowanymi są pp. Byczyński i Barysz. Zdaje się, że odejdzie im raz na zawsze ochota do nastawiania karków na twarde pięści chłopskie“.

Tak zakończyła się oscylacja przekonań pomiędzy dwiema frakcjami, rywalizującemi z sobą o prawo — oświaty ludu.

„Die Polennoth im deutschen Osten.“

Berlin 21 marca.

Znany hakatysta berliński, W. v. Massow, wydał tutaj świeżo sporą książkę pod powyższym nagłówkiem, jako „studja do kwestji polskiej“. Publikacji tej poświęca „Köln. Volks. Ztg.“ z 19 bm. uwagi godny artykuł, podając zarazem pobieżne jej streszczenie. Zaznacza też u wstępu, że Massow sam podaje się za hakatystę, którego poglądy nie różnią się wcale od programu rządu pruskiego i „Związku wschodnich kresów“. Mimo to jednak i pomimo, że tu i ówdzie wygłasza zasady „rzadkiej brutalności“, spotyka się w jego dziele przecież „pocieszające rysy trzeźwości i poczucia sprawiedliwości“. Pierwsza część książki przedstawia „niebezpieczeństwo polskie“, w drugiej mają być podane środki ochrony przeciw temu niebezpieczeństwu. Autor nie wypowiada jednak i tu i tam wiele nowego. W rozdziale wstępnym analizuję opłakane stosunki chylącego się do upadku państwa polskiego, przyczem popełnia, za przykładom wszystkich historjografów pruskich, mnóstwo tendencyjnych niesprawiedliwości. Rozbiór Polski np. uważa za „konieczny epilog tragedji“, podczas gdy w rzeczywistości — jak to sama „K V. Ztg.“ od siebie zaznacza — miał on swe źródło w zaborczych chuciach sąsiadów, którym nieszczęsne stosunki wewnętrzne w Polsce sprzyjały właśnie. Za „postęp“ u hakatystów uważa organ koloński zbijanie przez Massowa utartej bajki pruskiej, jakoby podział Polski nastąpił skutkiem tego, że wewnętrzne w niej nieporządki zagrażały sąsiadom! Wbrew tej fałszywej opinji, Massow piętnuje ten fakt jako sprzeczny z powszechnem prawem narodów. Nie przeszkadza mu to jednak z drugiej strony usprawiedliwiać zaboru specjalnie pruskiego, jako wrzekomej rewindykacji „dawnych“ ziem Zakonu niemieckiego, przez Fryderyka II., uważającego się za spadkobiercę tegoż.

W trzecim rozdziale rozpoczyna Massow charakteryzować nadzieje Polaków, podając je naturalnie, jako krzyczący dowód istnienia tz. niebezpieczeństwa polskiego. Ci Polacy — woła — nie są wcale resztkami narodu na zagładę oddanego, lecz są istotnym, ustawicznie rozwijającym się narodem, który jako taki, musi domagać się swego państwa. Polaków jednak, liczących jeszcze na powstanie i gwałtowne oderwanie się od zaborców, możnaby dziś policzyć. Obecnie całą uwagę swoją zwracają oni na Galicję, która co raz więcej (?) zyskuje wpływów na politykę Austrji. Ta Galicja mogłaby tedy poróżnić kiedyś Rosję z Niemcami, a wtedy.... W tem miejscu „K. V. Ztg.“ robi taką uwagę: „Gdyby to rzeczywiście było zapatrywaniem także rządu pruskiego, to byłoby istotnie nie do przebaczenia, że ten rząd szykanuje spokojnych obywateli państwa za to, że oni być może wierzą w rzeczy wręcz niemożebne“. Te 3 rozdziały mieni „K. V. Ztg.“ jako najbardziej ze wszystkiego interesujące. Dużą resztę książki zapełniają znane do syta majaczenia hakatystyczne o propagandzie polskiej, którą sprawia, że Polacy — bez względu na swe obozy — czują się wszyscy Polakami, a która już widoczną jest nietylko w Poznańskiem, ale i w Zachodnich Prusach i na Górnym Śląsku. Co do stosunku państwa pruskiego do Polaków, to v. Massow dziwi się ogromnie, że oni wogóle bywają uważani na równi z innymi obywatelami Prus! Każdy Polak — zdaniem tego pana — jest kłamcą i obłudnikiem, wobec którego nie można stosować zasad „niemieckiej uczciwości i sprawiedliwości“! Mniema on bowiem, że u Polaków te pojęcia oznaczają zupełnie co innego. Zbyteczne dodawać, że od nikczemnych enuncjacyj na duchowieństwo polskie, prasę, stowarzyszenia itd. formalnie roją się te elukubrację „bezstronniejszego“ od innych hakatysty

Demonstracje studentów w Budapeszcie.

(Telegram „Dzien. Pol.“)

Budapeszt. Dziś rano zajwili się przed budynkiem uniwersytetu w znacznej liczbie studenci z wiadomością, że z ran otrzymanych wczoraj podczas demonstracji dziś dwóch studentów umarło. Studenci zażądali wywieszenia żałobnych chorągwi na uniwersytecie, co też zaraz spełniono.

Posłowie, z partji Kossutha, wezwali studentów, aby udali się przed parlament i tam domagali się ukarania winnych. O godz. 10 rano około 1000 studentów, niosąc na przedzie czarną chorągiew, udało się do parlamentu. Deputacja złożona z 10 członków pod przewodnictwem Kossuta, Nessi'ego i Lengyela, poszła do prezydenta ministrów z zażaleniem na wczorajsze postępowanie i nadużycia policji.

P. Szell oświadczył, że nie ma jeszcze urzędowego sprawozdania i nie może wyrazić swego zdania, że się gorliwie zajmie całą sprawą, musi jednak zwrócić uwagę studentów, że także z ich strony były wielkie nadużycia i wykroczenia.

Koszuth oświadczył wyraz że studenci mają prawo dać publicznie głos swym uczuciom i interwencja policji była niepotrzebną. Żyjemy w państwie prawnem a nie policyjnem.

Na to powiedział Szell, że państwo nie jest wyłącznie polem dla popisu studentów, a codzienne prawie demonstracje grożą bezpieczeństwu publicznemu.

Minister musi policję uważając na bezpieczeństwo publiczne, wziąć w obronę i stredz jej powag.

Na to oświadczył Lengyel, że po odpowiedzi prezydenta ministrów nie może ręczyć za to, co się dalej stanie.

Szell odparł, że wyrażenie to dziwi go, tembardziej, iż słyszy je z ust członka parlamentu i przywódcy deputacji.

Deputacja zawiadomiła studentów o odpowiedzi ministra. Studenci naradzają się nad nią w auli.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu ma dotychczas bardzo burzliwy przebieg. Gdy Szell zjawił się w izbie przyjęła go opozycja okrzykami oburzenia, a prawica okrzykami „Eljen“.

Pp. Ratkay. Vaszonyi uskarżają się na postępowanie policji.

Ratkay żąda usunięcia prezydenta policji z urzędu, inaczej dalsze obrady w sejmie nie będą możliwe.

Henryk Ibsen.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

Chrystjanja. W kole rodziny i najbliższych przyjaciół, obchodził wczoraj, złamany chorobą poeta Henryk Ibsen, 75 tą rocznicę swoich urodzin. Stan jego zdrowia jest bardzo niepomyślny; obawiają się, że twórczość jego na zawsze zamkniętą. — W teatrze odegrany został jeden z dawniejszych jego utworów: „Cezar i Galilejczyk.

(Ibsen urodził się 20 marca 1828 w małej mieścinie Skien. Dzieciństwo jego upłynęło bardzo smutnie; od 16 – 20 roku życia zatrudniony był jako uczeń w aptece. Pierwszy jego występ literacki w r. 1858 zrobił kompletne fiasko, ale zjednał mu kilku protektorów, którzy umożliwili mu podróż do Rzymu w r. 1864, gdzie, jak sam mówił. doznał wrażenia, że „pierwszy raz widzi słońce“. W r. 1869 wysłał go król szwedzki na otwarcie kanału suezkiego, przy której sposobności widział Ibsen północną Afrykę. Sam o sobie tak się wyraził: „Każde moje dzieło miało na celu rozwiązanie jakiegoś problemu, który przedstawiało mi się mistycznie. Wszyscy mniej lub więcej jesteśmy odpowiedzialni społeczeństwu, wśród którego żyjemy“).

Z Koła polskiego.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

Wiedeń O godzinie kwadrans na 12tą rozpoczęło się dzisiaj posiedzenie Koła, zwołane dla desygnowania polskich kandydatów do komisji celnej.

Przed przystąpieniem do porządku obrad zabiera głos poseł Jabłoński dla przedłożenia dawniej już poruszonej przezeń sprawy powrotu emigrantów galicyjskich, którzy wyjechali byli do Ameryki, nie uczyniwszy zadość obowiązkom służby wojskowej. Ludzi tych przebywa za oceanem kilkanaście tysięcy. Dorobili się tam grosza i radziby powrócić do ojczyzny, lecz wstrzymuje ich obawa przed karami wojskowemi. Ponieważ powrót ich byłby z wielką dla kraju korzyścią, przeto mowca domaga się interwencji Koła w tej sprawie. P. Jabłoński opracował i przedkłada szkic memorjału, umotywowany szczegółowemi datami statystycznemi i wnosi, aby na tej podstawie opracować właściwy memorjał i przedłożyć go ministrowi obrony krajowej; względnie zaś, ażeby wysłać deputację do cesarza z prośbą o amnestję dla tych wychodźców.

Godzina $12^{1}/_{4}$. Poseł Jabłoński mówi dalej.

Ponieważ zgłoszono jeszcze kilka spraw drobniejszych, przeto wybór kandydatów do komisji celnej nastąpi zapewne dopiero popołudniu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Kurs krawiecki.

Kraków. Dziś w południe odbyło się zakończenie pierwszego majsterskiego kursu krawieckiego Trwał on 4 tygodni; w kursie brało udział 12 majstrów i 13 czeladników. — Wykładał nauczyciel kursów wiedeńskich Günthel. Uczniowie wykonali 70 wzorów kroju na rozmaite ubrania. Na dzisiejszym końcowym wykładzie, obecni byli: inspektor dr. Schoenett, Inspektor przemysłowy Kremer, kierownik wydziału szkolnego magistratu Buczkowski. Uczniowie podziękowali gorąco za daną im sposobność wykształcenia się w nauce kroju.

Intryga pruska.

Drezno. (Tel. wł.). Znany manifest króla, tak bezwzględnie potępiający ks. Ludwikę i piętnujący ją, jako kobietę „od dawna upadłą“, wywarł zupełnie przeciwne wrażenie, niż to zamierzono. Wiadomo już, że damy z arystokracji zaprotestowały przeciw manifestowi i wyraziły swe oburzenie. Ale także wśród szerokich mas ludowych, które bezwzględnie Ludwikę potępiały, zapanowała reakcja. Dziś potępioną w opinji jest nie ona ale król.

Bardzo poważna opinja zdumioną jest, że tak bezwzględnie postąpiono sobie wobec księżniczki z domu austrjackiego. Krążą pogłoski, że manifest ten wydany został pod wpływem Berlina, który miał dwa cele: raz wywołanie niesnasek pomiędzy dworem saskim a austrjackim, któremu manifest ten musi być bardzo niemiły, a po wtóre zachwianie wiary ludności saskiej w legalne pochodzenie przyszłych spadkobierców korony. W wyrazach bowiem króla o „dawnym upadku“ kuje się podejrzenie co do prawowitego pochodzenia i starszych jej dzieci.

Prasa niezależna niedwuznacznie mówi o intrydze pruskiej, której ofiarą padł nieopatrzny król.

Powstanie w Paragwaju

Montevideo. Biuro Reutera donosi, że układy o pokój z powstańcami trwają dalej. Mimo to rząd mobilizuje gwardję narodową. W mieście odbywają się demonstracje.

Tragedja małżeńska.

Rzym (Tel. wł.) Przy Via Flaminia znajduje się znana malarzom Osteria, tuż przed Porta del Popolo, zwana della Rosetta. Stała się ona wczoraj widownią krwawego dramatu. Do żony gospodarza, pięknej Racheli, umizgnął się 26 letni Pietro Lubacchini, który też pozyskał jej wzajemność. Mąż, którego zazdrość obudziły bezimienne listy, począł śledzić żonę i przekonał się, że wychodząc po zakupno do miasta, odwidzała dom Pietra. Wślizgnął się za nią i dwoma celnymi strzałami powalił kochanków. Pietro legł odrazu trupem. Rachelę niebezpiecznie ranioną odstawiono do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano.

Warszawa. Na zakupienie Pieskowej Skały podpisano już udziałów na 35000 rubli.

Petersburg. „Zbiór praw“ ogłasza nowe prawo o sposobie załatwiania spraw gospodarczych w miastach Królestwa Polskiego. Budżety wszystkich miast prócz Warszawy i Łodzi zatwierdzać mają rządy gubernatorskie, a budżety tych dwu miast ministerstwo spraw wewnętrznych. Dalej wyliczone są sprawy, które należą do zakresu magistratów, a które wymagają potwierdzenia wyższych władz.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Uczczenie szefa. Dnia 19 bm. wszyscy urzędnicy i panie oddziału telegraficznego we Lwowie. zgromadzili się o godzinie 10 rano w głównej sali telegraficznej, celem złożenia życzeń swemu szefowi, starsz. kontrolorowi Schreiberowi, w dniu jego imienin P. Schreiber, od czasu swego urzędowania, swojem taktownem zachowaniem, wykształceniem i szczególnemi zaletami i dobrocią serca, zdobył sobie sympatję wszystkich kolegów. Wręczono mu w darze jego portret w naturalnej wielkości W imieniu całego personalu przemówił, w bardzo serdecznych słowach, kontrolor Władysław Tyszkowski. Wieczorem odbył się komers w sali Stadtmüllera.

Z izby sądowej. W tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem sądu przysięgłych, toczyła się dziś przedpołudniem rozprawa karna przeciw 23 letniemu kalece, Janowi Paszko z Rzęsny polskiej, o fałszowanie 4 monet 20 halerzowych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Nieszczęśliwy wypadek. Walery Rzemieniecki, stolarz w fabryce Prugara, podłożył przez nieuwagę rękę pod maszynę, która mu wyrwała palec i pokaleczyła rękę. Rany opatrzyła stacja ratunkowa

Obłowili się. Do sklepu i trafiki Józefa Schindlera przy ul. Teatyńskiej l. 7 dostali się ubiegłej nocy przez wycięty w drzwiach otwór złodzieje i zabrali około 500 paczek tytoniu, 900 sztuk cygar 4 koron gotówką i różne trunki, ogólnej wartości 237 kor.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 21 marca.

(fr.) Sprawa upaństwowienia kolei prywatnych w Austrji stanowić będzie teraz zapewne przez dłuższy czas ulubiony temat spekulacyjny dla giełdy. Od pamiętnego posiedzenia środowego komisji kolejowej, na którem jak wiadomo uchwalono w zasadzie upaństwowić i kolej północną i koleje czeskie, przybiera hausse kursa akcyj tych kolei, które mają być upaństwowione, z każdym dniem większe rozmiary. Najbardziej idą w górę akcje kolei północnej, gdyż ta kolej niezawodnie pierwsza przejdzie na własność państwa. Od wczoraj podskoczyły one znów o 50 koron a w ciągu tego tygodnia podniósł się ich kurs o przeszło 100 koron. Nierównie mniejsze, ale w każdym razie znaczne są zwyżki kursu akcyj Statsbahnu i kolei północno za hodniej. W akcjach bankowych panowało również usposobienie zwyżkowe, natomiast w walorach przemysłowych przeważała zniżka.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 20 marca. Płacono: pszenicę białą od 8·— do 8·50 kor., czerw. od 7·90 do 8·35 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto od 7·— do 7·30 koron, jęczmień browar. od 7·— do 7·25 koron, na kaszę od 6·25 do 6·50 koron, owies 6·40 do 6·75 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

Wiedeń 21 marca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·48 do 7·49, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— żyto na wiosnę od 6·91 do 6·92, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·31 do 6·32. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 21 marca (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.) Pszenica na kwiecień od 7·47 do 7·48 na maj od 7·37 do 7·39, na październik od 7·40 do 7·41 żyto na kwiecień od 6·66 do 6·67, na październik od 6·40 do 6·41 owies na kwiecień od 6·02 do 6·03, na październik od —·— do —·— kukurydza na maj od 6·15 do 6·16, na lipiec od 6·21 do 6·22; rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słabe. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

Wiedeń 21 marca. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·15 Renta kolejowa 100·65, Węg. renta koronowa 99·45 Akcje austr. zakł. kred. 689·10 Akcje węg. zakł. kred. 751 — Akcje Anglobanku 275·50 Akcje Unionbanku 541·50 Akcje Bankvereinu 496 —, Akcje Länderbanku 413 —, Akcje kolei państw. 694·25 Lombardy 50 —, Akcje kolei Elbethal 453 — Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 350 —, Akcje Alpiny 393·—, Akcje Rima Muranji 485 —, Akcje praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 119·50, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

Berlin 21 marca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 218 —, Towarz. dyskontowe 196 —. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 marca 1903 r.

HOTEL GEORGE. Hr. M. Komorowski z Glinian. M. Brykczyński z Pacykowa. M. Zieliński ze Strutyna. A. Stecki z Podola ros. W. Gnoiński z Krasnego. J. Krieger z Borysławia. A. Kobylański z Snowidowa. A. Jordan z Wiednia. E. Abeles z Wiednia. C. Świeżawski z Królestwa Pol. C. Neuburger z Wiednia. M. Winnicka z Turady.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. F. Czosnowski z Ożomli. D. Witoszyński z Sanoka. D. Dautelbaum z Czerniowiec. A. Schütz z Krakowa. J. Alma z Wiednia. Z. Zieliński z Podsadki. J. Głuchowski z Tłumacza. A. Löw z Wiednia. E. Geiringer z Wiednia. B. Kapłucki z Bełza. P. Strelow z Gracu.

NEKROLOGJA.

†

Helena z domu Moss Nowak

żona konduktora c. k. kolei państwowej

po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 20 marca 1903 r. w 81 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby ul. Szeptyckich l. 45 B na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi, krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 20 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Narcyz Józef Sikorski

c. k. starszy weterynarz powiatowy w Tarnowie zmarł dnia 19 go marca br. o godzinie 3 po południu, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 49.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 22 go marca br. o godzinie 11 rano z głównego dworca c. k. kolei państwowej we Lwowie na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 21 marca 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Bajecznie tanio

Dotąd nie bywało!

aby SERWIS stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za zł 1·90
z matow. paskiem na 6 osób za „ 2·35
SERWIS porcelanowy stołowy biały gładki na 6 osób za „ 4·45
SERWIS porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za „ 7·50
SERWIS do czarnej kawy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za „ 1·60
SERWIS do kompotu szklany na 6 osób „ 1·35
KIELISZKI do wina lub wódki po 8, 10 12 i 14 ct.
SZKLANKI do wody po $4^{3}/_{4}$ cnt

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanym źródle dla porcelany, szkła, herbaty i samowarów, t. j. w handlu firmy

Kazimierza Lewickiego
Lwów, 282
ul. Trybunalska 6 i plac Marjacki l. 10.
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Nasiona warzywne

kwiatowe i ekonomiczne
do nabycia u 298
JAKÓBA KOFFLERA
w Zaleszczykach.
Cenniki na żądanie gratis i franko.

Zdolnego

głównego zastępcy

dla większych miast Wschodniej Galicji poszukuje jubileuszowy Zakład

Ubezpieczeń na życie i rentę
imienia cesarza Franciszka Józefa.
Oferty do **Jana Böhma w Czerniowcach** Ratuszowa 18. 225

200 przedmiotów **za 4 kor.** 200 przedmiotów **za 4 kor.**

Niezbędne dla każdego!

Zakupiwszy we Wiedniu po różnych masach konkursowych i licytacjach różne towary za bezcen, wysyłam takowe również za bezcen, a. t. li:

200 różnych przedmiotów za 4 kor.

a mianowicie: 1 elegancki zegarek z łańcuszkiem z 2-letnią gwarancją, 1 angielski scyzoryk o dwóch ostrzach, 1 ładna papierośnica, 1 elegancki pugilares skórzany, 2 eleganckie pierścienie o imitowanych kamieniach, 1 elegancka szpilka do krawatki (nowość), 1 garnitur spinek do mankietów i koszuli, 1 mapa papieru listowego (10 listów i 10 kopert), 1 eleganckie lusterko, 1 grzebyk z etui, 1 mydełko paryskie, 1 ładny notesik, 1 elegancka cygarniczka i jeszcze 80 różnych innych przedmiotów, niezbędnych dla każdego. 199

Wszystkie powyżej wyliczone przedmioty, z których sam zegarek te pieniądze wart, wysyłam pocztą **za 4 korony** za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub też za zaliczką pocztową. — Za darmo (gratis) dodaję angielską brzytwę do golenia temu, kto zamówi podwójne przesyłki. Łaskawych zamówień oczekuję i kreślę się z głębokim szacunkiem

ADOLF GELB.
Adres zamówień: Adolf Gelb, Kraków

12 **HANDEL**
PŁÓCIEN I BIEL...

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.
Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3.70.
Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.
Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.
Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.
Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.
Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·60, dla chłopaków zł. 2·10.
Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70
dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.
Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.
dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.
Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—
Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.
Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60
Spodnie do kąpieli trykotowe.
Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**
Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.
Szelki angielskie od 85 ct.
Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50

Woda kolońska
„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4" flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY
w przeróżnych fasonach.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Środki spożywcze

MAGGI

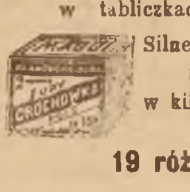
najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



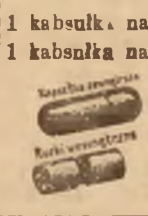
Maggi przyprawa
udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropli wystarczy.
Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcje 15 h.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Rurki rosołowe.
1 kabsułka na 1 porcję . . . . 12 halerzy
1 kabsułka na 2 porcje . . . . 20 halerzy



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.
81 **Otrzymać można w handlach kolonialnych, delikatesów i drogueriach.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską



HERBATA z BRODÓW!! — Z BRODÓW!!

zbioru majowego
5 poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt		
	„familijnej" bardzo dobrej	1·40
	„Melange de Moscau" w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow.	1·20
KAWA „CEYLON" znakomita franco 5 kilo		9·—
GRZYBKI litewskie suche bardzo ładne kilo		3·50

Ważne dla chorych na żołądek!

Brak apetytu, uciążliwości żołądkowe, nudności, bole głowy, wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, niestrawność i t. d. usuwają natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe Mariacelskie

kilka tysięcy listów z podziękowaniem i uznaniem!

Cena jednej flaszki wraz ze sposobem użycia 80 hal. Podwójne flaszki kor. 1·40. —
4058 **Do nabycia w aptekach.**

Gdzie nie są do nabycia, rozsyła główny zarząd **C. Bradyego** apteki pod „królem węgierskim" **Wien I. Fleischmarkt 1** za poprzedniem nadesłaniem kor. 5·— za 6 małych flaszek lub kor. 4·50 za 3 duże flaszki **franco.**

Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe, muszą być zaopatrzone marką ochronną i podpisem *C. Brady*



J ANDELA proszek zamorski

zabija z pewnością szwaby, karaluny, pluskwy pchły, moskito, muchy, stonogi, mrówki, moliki ptasie i wogóle wszelkie owady.

Fabryka i wysyłka w droguerji **J. ANDELA pod Czarnym psem w PRADZE, ul Husa 13.**

Składy we LWOWIE: Alojzy Hübner, droguerja Rynek 38, P. Mikolasch i Sp. apt., Zygmunt Rucher, apt. pod „Srebrnym Orłem", Alfred Beacock, ul. Hetmańska 4, Ed. Brückner apt ul. Sapiehy, Karol Bayer, ul. Krakowska, St. Markiewicz Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korz Na Błonie 6. GLINIANY: Otmar Thader, apt przedtem A Helm. GRÓDEK: J Heschheles apt. i A. Lippus 1065

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy: 16

Naftuła Töpfer, Trybunalska 12.
Antomaty, Pasaż Hausmana.
Adler Markus, plac Akademicki
Agid Jakób, ul. Krakowska 25
Blasberg S. ul. Teatralna róg Kamińskiego
Blaustein Adolf ulica Podlewskiego
Boraniecki Hotel Pański ul. Gródecka
Baum H. Hotel warszawski.
Barza S ul. Sapiehy.
Brattel A., ulica Sykstuska 28
Dostal, Hotel de Lwów
Drucker Eljasz Gródecka
Fried Jakób Rynek
Fränkel J., ul. Sapiehy
Gangel K. Pańska pod „Szklkiem".
Grünfeld S. ul Łyczakowska.
Garfunkel Ozjasz, ul. Sykstuska l. 2
Herold Antoni, ul. Sykstuska 14.
Hellwig Edward, ul. Kopernika
Ików Michał, ul. Sobieskiego 5
Jakoby J. Chorążczyzna.
Jakób Voice ul. Żółkiewska.
Kawiarnia teatralna.
Kawiarnia europejska, ul. Jagiellońska.
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Kraus S. ul. Szpitalna.
Katz Jadw., ul. Halicka 10.
Kohn Kalm., pl. Gołuchowskich.
Kell A., ul. Kopernika 10.
Kell M., Wałowa.
Kanarienvogel A., ul. Jagiellońska.
Kreindler Jakób, pl. Bernardyński.
Lemel S., Gródecka 54.
Ludwig Jan, ul. Krakowska l. 7.
Löwenbeck Jakób, ul. Trybunalska 4.
Łopaciński Wojciech, Gródecka 79.
Makowski Karol, ul. Krasickich 7.
Nowożeniuk J., ul. Kopernika l. 4.
Nussenblatt H ul. Leona Sapiehy.
Przybylski Karol Teatralna.
Puchmarski S. Pasaż Mikolascha.
Potuczek A ul. Batorego.
Reich Samuel, Rynek 5.
Rothberg Abraham, ul. Kazimierzowska
Rossignon A. Pasaż Mikolascha.
Rossignon, ul. Pańska.
Rudziński Antoni, restauracja kolejowa
Rosberg Max, ul. (Rema) Gródecka.
Sonnenschein A., ul. Gródecka.
Salzberg H., Gródecka
Schall S., ul. Kazimierzowska.
Schapira S., Rynek.
Schwarzer Ozjasz, ul. Gródecka.
Schmidt K. ul. Chorążczyzna.
Stallmeister, ul. Żółkiewska.
Teitelbaum A ul. Gródecka
Ważny Jan, ul. Czarnieckiego
Wollsch H., ul. Gródecka.
Zuckerman Szymon, ul. Sobieskiego.
Zuckermann Jakób, Zimorowicza.

BOK okocimski (porter krajowy)

Baczewski Z. Sykstuska. — **Garfunkel O.** Halicka. — **Schapira S.** Rynek. — **Baum H.** hotel warszawski. **Antomaty** pasaż Hausmana **Nowożeniuk** J Kopernika

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna, ulica Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. **Wiesera**, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149
Na przyszłość ogłaszać będę każdej drugiej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

JAN GOETZ, browar w Okocimie.

Do siewu wiosennego:

Owies wczesny, średniowczesny i późny.
Jęczmień krajowy i oryginalny
PSZENICĘ i ŻYTO JARE
dostarcza najtaniej 292

BANK ROLNICZY we Lwowie.



KLYTHIA

DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **Dr. J. J. Pohla** c. k. profesora w Wiedniu
Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG
C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4066
Skład główny: Wieden I. Wollzeile 3.
Cena puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürtlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kaczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

238 C. i k. uprz.

Stuart-Cream

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.). Do wygładzenia zmarszczek a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczów i t. d. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur nie ma podobnie działającego środka. — Natychmiastowy skutek podziw budzący. Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr.

Skład we Lwowie u P. MIKOLASCHA, aptekarza pod „Gwiazdą", ul. Kopernika i Z. RUCKERA aptekarza pod „Srebrnym Orłem", ul. Krakowska i ul. Skarbkowska

Tam gdzie nie ma do nabycia, wysyła **franco 1 zł. 5 ct.** skład główny
F. LACHMANN, Praga 1861 – II. (Czechy).



FABRYKA KAPELUSZY

pod firmą 8126
ANTONI KAFKA
(przedtem A. KOŻELOUŻEK)
we Lwowie ul. Halicka l. 4 obok katedry

Poleca na **obecny sezon** kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. HABIGA w Wiedniu. Całkiem lekkie cylindry po 9 zł, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 złr. — Kapelusze „Loden" z fabryki A Pichlera w Gracu, oraz Chapeau-Claque atłasowe po 5 i 8 zł. Wielki wybór kapeluszy dziecinnych. Cenniki na żądanie gratis i franco.



Dra Med. Józefa Trauba proszek żołądkowy „Gastricin" przez lekarzy zbadany i wypróbowany. Setki tysięcy ludzi znosi ostrą dyetę, która im życie czyni męczącem. Użycie Dra Józefa Trauba żołądkowego proszku „Gastrycyny" umożliwia już po krótkim czasie uwolnienie od ostrej dyety. I to nietylko przy chorobach żołądka i kiszek, ale też w innych cierpieniach o czem mogą się chorzy już po krótkiem używaniu przekonać. „Gastricin" nie jest środkiem przeczyszczającym, (gdyż także działają przy dłuższem używaniu szkodliwie) reguluje jednak żołądek zupełnie. Świadectwa i listy dziękczynne, których prawdziwość stwierdzają najdokładniejsze adresy, są najlepszym dowodem znakomitości skutku „Gastricin" jest zupełnie nieszkodliwym i przyjemnym do zażywania. — Bliższe szczegóły omawiane są w prospektach. Lekarze mogą zażądać okazów próbnych.

We LWOWIE do nabycia: w aptece pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha, i w aptece pod „Srebrnym Orłem" Z. Ruckera i w innych aptekach.
Główny skład: **Salvator-Apotheke, Pressburg. En gros w med. droguerjach.** 4061

13 głównych wygranych rocznie

mianowicie 4 po 90.000 kor. — 2 po 70.000 kor. — 2 po 85.000 lir. 2 po 20.000 lir. — 1 na 100.000 fran. — 1 na 75.000 franków. — 1 na 25.000 franków

poleca grupa:
1 promesa na los kredytowy ziemski
1 promesa na los hipoteczny
1 włoski los Czerwonego Krzyża 5039
1 serbski los państwowy à 10 fr. nom. wart

za gotówkę daję te losy po dziennym kursie, lub rozkładam **na 32 miesięcznych rat po 5 koron.**

Jedyne niepodzielne prawo wygrania natychmiast po złożeniu 1 raty wprost do mnie. — Pierwszą ratę należy nadesłać przekazem pocztowym do mnie, dalsze wypłaty można uskutecznić za pośrednictwem c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Pożyczek na papiery wartościowe za kwitami depozytowymi udzielam pod najlepszymi warunkami.

Edward Urban
Dom bankowy, **BERNO, Grosser Platz 25** (dom własny).

Największa i najtańsza **asekuracja życiowa „The Star"** **w Londynie**

przyjmuje ubezpieczenia na życie podług **nowej, najtańszej w świecie** taryfy a mianowicie:

mający 25	lat płacą od tysiąca rocz.	11·92
„ 30	„ „ „ „ „	13·75
„ 35	„ „ „ „ „	15·88
„ 40	„ „ „ „ „	18·63
„ 45	„ „ „ „ „	21·84
„ 50	„ „ „ „ „	26·63

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji
EDWARD KLEIN
LWÓW, 288
ulica Kopernika l. 24.

Kawa, Czekolada, Kakao

Migdały, Rodzynki, Figi, Daktyle, Suszone śliwki, Gruszki, Jabłka, Morele, Znakomite powidła, i Marmoladki owocowe i w ogóle wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary
w dobrowej jakości, najtaniej
234 poleca HANDEL
St. Markiewicza
Lwów, Rynek.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 233
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 tej wieczór.



A. Thierrego

Balsamu



należy używać 50 - 60 kropli zmieszanych z wodą, aby otrzymać tanie a jednak skuteczne płukanie dziąseł, ochraniające je od psucia, oraz przyjemne w smaku. Prawdziwy jedynie znany we wszystkich cywilizowanych krajach z zarejestrowaną zieloną marką ochronną zakonnicy, tudzież z wyciśniętym na kapsli znakiem firmy:
Jedynie prawdziwy. Do nabycia w aptekach. Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony.

Aptekarz **Thierry Adolf (LIMITED)** apteka pod „Aniołem Stróżem" w **Pregradzie** obok **Rohitsch-Sauerbrunn.** Należy uważać na podane znamiona prawdziwości. 6015

Dla Panów!

polecają
S. Motylewski
i
S. Krzyszkowski
Lwów,
plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglan
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 27

Owoce krajowe stołowe i kuchenne od 10 do 30 cnt. kilogr., jarzyny wszelkie taniej jak w mieście, jabłecznik 25 ct. butelka, wina owocowe, miody, konfitury, marmolady, soki, konserwy i t. p., sprzedaje i daje na książeczki miesięczne
Zawodowe Biuro ogrodnicze
Lwów, — ul. Hetmańska l. 8, (Hotel Victoria). 114

200 do 400 k miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach, pewnie i uczciwie, bez wkładki kapitału i ryzyka, przez rozsprzedaż prawnie dozwolonych papierów i losów państwowych.
Zgłoszenia do 213
Ludwik Österreicher
Budapest
VIII. Deutschgasse Nr. 8.

Nieprute

ubrania męskie i damskie, **suknie balowe i ubrania frakowe**
czyści jak nowe 249
Pierwszy chemiczny Zakład
Szymona Weissa
we Lwowie, tylko
Kopernika 12 i pl. Halicki 12.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można **kroju francuskiego** pod gwarancją w szkole kroju **EUGENJI WĘGKERÓWNEJ** Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.
Osoby zamiejscowe dla więcej uczenie równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancję najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się **odwrotną pocztą.** 2

Parasole

Skład i ceny fabryczne.
Parasole wełn. od 1·50—2·25
Parasole glorja od 2·75 - 4·50
Parasole jedw. od 4·50—14·—
Olbrzymi wybór Parasolek
po bardzo niskich cenach
poleca
Tadeusz Górski
Lwów,
plac Marjacki l. 8.

Na sprzedaż 260

MAJĄTKI ZIEMSKIE w różnych okolicach kraju większe i mniejsze także z gorzelniami. Poleca dzierżawy folwarków przyjmuje wszelkie zlecenia w tym kierunku za skromną prowizją.

Lwowska Izba załatwień
w gmachu Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych
plac Dąbrowskiego l. 5.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego